

V MIĘDZYNARODOWY KONKURS IM. FRYDERYKA CHOPINA



Do ostatniego etapu przystąpi 20 pianistów reprezentujących 9 krajów

Z polskiej ekipy grać będą: Czajkowski, Grychtolówna, Harasiewicz, Kowalik i Magin

Po długich godzinach pełnych napięcia i wyczekiwania, wczoraj o godz. 13.30 zostały ogłoszone wyniki eliminacji II etapu Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina.

Przewodniczący Jury prof. Zbigniew Drzewiecki w pełnej oczekiwania ciszy rozpoczął odczytywanie nazwisk kandydatów, którzy zakwalifikowali się do udziału w trzeciej eliminacji Konkursu. Jest ich 20.

- 1) Władimir Aszkenazi (ZSRR), 2) Emi Behar (Bulg.), 3) Andrzej Czajkowski (Polska), 4) Monique Duphil (Francja), 5) Peter Franki (Węgry), 6) Fu-Tsung (Chiny), 7) Lidia Grychtolówna (Polska), 8) Adam Harasiewicz (Polska), 9) Stanisław Knor (Czechosłowacja), 10) Edwin Kowalik (Polska), 11) Nina Lelczuk (ZSRR), 12) Miłosz Magin (Polska), 13) Dmitrij Papierno (ZSRR), 14) Bernard Ringelissen (Francja), 15) Dmitrij Sacharow (ZSRR), 16) Annerose Schmidt (NRD), 17) Irina Sijalowa (ZSRR), 18) Naum Sztarkman (ZSRR), 19) Kiyoko Tanaka (Japonia), 20) Tamas Vasary (Węgry).

W trzeciej, końcowej eliminacji Konkursu Chopinowskiego, która rozpoczyna się w poniedziałek 14 bm., weźmie więc udział:

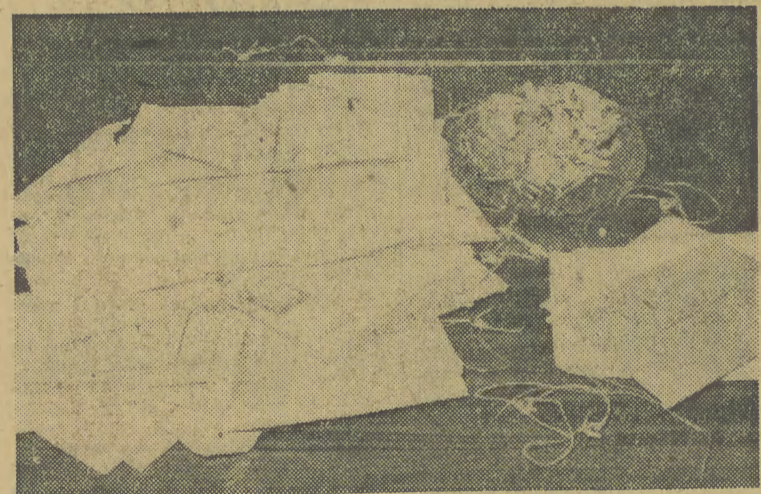
- 6 pianistów ZSRR, 5 reprezentantów Polski, 2 Francuzów, 2 Węgrów i po jednym reprezentancie: Bulgarii, ChRL, CSR, Japonii i NRD.



Wczorajszej nocy obradowało Jury...

Ciemnobrązowe, lśniące politurem drzewo i duża błyszcząca, mosiężna klamka — czyli po prostu zwyczajne drzwi, jakich dziesiątki znajdują się wewnątrz gmachu nowej Filharmonii.

W sobotę parę minut po godzinie pierwszej w nocy Jury zakończyło pracę. Teraz możemy otworzyć drzwi i zajrzeć do środka, do sali obrad.



Dziś otwarcie wystawy plastyków

W DOMU plastyków przy ul. Łobzowskiej 3 odbędzie się dziś o godz. 12 otwarcie wystawy grupy 14 plastyków.

Na wystawie zobaczymy prace: Ada ma Hoffmanna, Zbigniewa Grzybowski, Bolesława Kamykowskiego, Ewy Kierskiej - Hoffmannowej, Józefa Kluzę, Ryszarda Ledwosę, Danutę Leszczyńską-Kluzę, Marjanę Malnę, Jerzego Pankę, Zofię Puszczynską, Celny Styrylskiej, Stanisława Walacha i Stanisława Wójciszewicza.

Wystawa czynna będzie codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. od 10 — 18.

Pogodnie lecz zimno

— Halo, jak tam z pogodą? — pytają przez telefon nasi Czytelnicy. Odpowiadamy więc wszystkim: krakowskie biuro pogody przewiduje rozpozgodzenie, przy równoczesnym obniżeniu temperatury, która w dzień wahać się będzie między —3 st. a —5 st. C, w nocy natomiast osiągnie —10 do —13 st. C.

aparat zastępujący pracę serca i płuc

przy dokonywaniu skomplikowanych operacji

Podczas doświadczeń na zwierzęciu sztuczne serce - płuco przez 45 minut zastępowało niezbędne dla życia organy

POLSKI świat naukowy z zainteresowaniem śledzi postępy prac badawczych nad nowym urządzeniem, nieodzownym do wykonywania skomplikowanych operacji serca. Aparat taki, działający na zupełnie nowych zasadach wykonali adiunkt Zakładu Patologii Ogólnej i Doświadczalnej Akademii Medycznej w Warszawie dr Zbigniew Semerau-Siemianowski i asystent tego zakładu inż. Józef Folga.

Sztuczne serce - płuco — bo tak nazywa się aparat, ma w przyszłości za bezpieczny czas operacji niezbędny dla organizmu człowieka funkcje jakim są utlenianie i krążenie krwi. Podczas gdy krew przepływa przez aparat, serce zwolnione od swych zwykłych funkcji i opróżnione z krwi może być bez szkody operowane.

Ostatnie doświadczenia z aparatem prowadzone po raz pierwszy w Polsce, pozwoliły w ciągu przeszło 45 minut w sztuczny sposób działać na przepływającą przez aparat krew psa. Stwierdzono, że utlenianie krwi w sztucznych płucach jest wystarczające, aby operowane zwierzę utrzymał przy życiu.

Dr Semerau - Siemianowski i inż. Folga zastosowali zupełnie nowe metody utleniania krwi w aparacie, pokonując trudności, które białaczom na całym świecie sprawiają największe kłopoty. Specjalne urządzenie elektroniczne, wykonane w zakładzie Budowy Aparatów Elektromedycznych Politechniki Warszawskiej pod kierunkiem prof. mgr inż. Juliusza Kellera — samoczynnie reguluje dopływ tlenu i krążenie krwi, w zależności od ciśnienia krwi operowanego.

SKOMPLIKOWANY aparat wyglądający jak płatanina rurek, tłoków i baniek szklanych, jest zbudowany głównie z części mosiężnych i plastiku. Ponieważ w zetknięciu ze szkłem krew rozkłada się, Instytut Tworzyw Sztucznych wykonał polewę z substancji silikonowej, która zapobiega rozpadowi.

Międzynarodowa uroczystość odbędzie się 17 kwietnia br. w Oświęcimiu

NA SZEROKĄ skalę, obejmującą swym zasięgiem kilkanaście krajów Europy, rozwinęły się już przygotowania do wielkiej międzynarodowej uroczystości w związku z 10-leciem wyzwolenia hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Obchody odbędzie się w dniu 17 kwietnia br. na terenie byłego obozu śmierci w Oświęcimiu, największej z hitlerowskich katowni.

Celem uroczystości będzie uczczenie pamięci milionów ofiar barbarzyństwa hitlerowskiego, zademonstrowanie jedności międzynarodowego ruchu oporu w walce przeciwko układowi paryskim, przeciwko uzbrojeniu hitlerowskich ludobójców, przeciwko groźbie nowej wojny światowej.

POLSKI Komitet Organizacyjny Obchodów, który powstał przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, wystosował już zaproszenia do wielu wybitnych osobistości i ponad 20 organizacji b. uczestników ruchu oporu z różnych krajów Europy. Równocześnie, współpracując ściśle z Polskim Komitetem Przygotowań, Międzynarodowy Komitet B. Więźniów Oświęcimia wystosował apel do wszystkich organizacji międzynarodowego ruchu oporu z wezwaniem do czynnego udziału w obchodach oraz do organizowania w swoich krajach lokalnych uroczystości, związanych z rocznicą wyzwolenia obozów koncentracyjnych.

9 milionów umysłowo chorych w USA

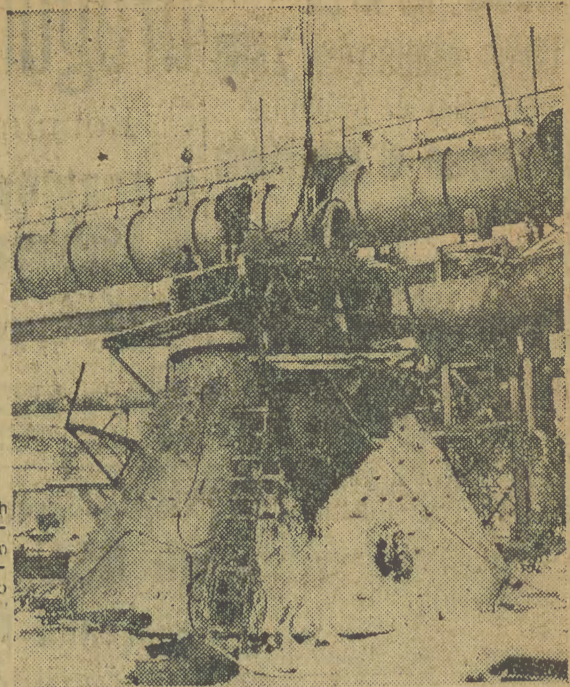
WASZYNGTON, (obsł. wł.) PRAWOZDANIE ogłoszone przez tzw. „komisję Hoovera” ujawnia, że ok. 50 proc. wszystkich chorych leczonych w szpitalach amerykańskich cierpi na zaburzenia umysłowe. Ogółem w USA znajduje się ok. 9 mln osób chorych umysłowo. W roku bież. zakłady dla umysłowo chorych będą musiały przyjąć ok. najmniej 250 tys. nowych pacjentów.

ECHO KRAKOWSKIE

ROK X KRAKOW Niedziela 13 Poniedziałek 14.III 1955 r. (62)

POLSCY NAUKOWCY SKONSTRUOWALI

Z budowy Kombinatu im. Lenina w Nowej Hucie



Rejon wielkich pieców. Na pierwszym planie — montaż kopuły dla odpylniaka wielkiego pieca nr 2.

(Fot. CAF)

ECHO Huty im. Lenina

PLANOWO postępują prace grup rozruchowych w Siłowni przy próbach kotła nr 3, prowadzone pod kierownictwem inż. Kowalskiego. W najbliższych dniach rozpocznie się również rozruch turbogeneratora nr 3. Przebieg rozruchu całkowicie zależy od zwiększenia wysiłków gliwickiego „Energopomiaru”, który już nie otrzymał pierwszych terminów przeprowadzenia prac laboratoryjnych.

W WALCOWNI - zgniataczu w pełnym rozruchu znajduje się 165 węzłów — z czego 46 jest już całkowicie uruchomionych.

Tak więc wszystkie napędy i urządzenia elektryczne są w fazie rozruchowej i w chwili obecnej prace skomponowane są przy uruchomieniu napędu głównego igracza, o sile 7 tys. kilowatów.

Zakończenie tych prac przewidziane jest na koniec bieżącego miesiąca. POWAZNE zwiększenie prac rozruchowych widać również i przy wielkim piecu nr 2. Jeszcze tylko mostostalowie winni przyspieszyć montaż rur odprowadzających gaz surowy z wielkiego pieca do odpylniaka.

Także i na odcinku montażu instalacji centralnego smarowania Mostostal ma poważne opóźnienia. Spowodować one mogą nawet i niedotrzymanie terminu uruchomienia poszczególnych agregatów.

Mamy jednak nadzieję, że załoga Mostostalu, która dotąd wywiązywała się zawsze terminowo ze wszystkich prac — niewątpliwie i dziś nie zahamuje rozruchu wielkiego pieca nr 2.

PONIEDZIAŁEK tj. 14 bm. plebs martenowski nr 2 poddany zostanie suszeniu kolumna i całego wnętrza. W dniu wczorajszym zakończony został bowiem odbiór brzozy kompleksu urządzeń drugiego Martena.

W Krakowie obradowali duchowni i świeccy działacze katolicy

Z OKAZJĄ dnia walki przeciw wskrzeszaniu militarystki niemieckiej odbyło się w Krakowie zebranie aktywnej Komisji Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich Frontu Narodowego.

Zebrań zagal przewodniczący Komisji, wikariusz generalny Archidiecezji Krakowskiej ks. prof. dr Stanisław Huet, po czym redaktor naczelny „Tygodnika Powszechnego” — Mieczysław Kurzyński zapoznał zebranych z aktualną problematyką światowego ruchu obronców pokoju.

Z kolei członek Prezydium Krajowej Komisji Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich ks. kan. Julian Sidor wygłosił referat, w którym omówił sytuację międzynarodową.

Stwierdził on, iż w akcji zbierania podpisów pod apelem domagającym się przerwania wyścigu zbrojeń oraz zniszczenia broni masowej zagłady nie może zabraknąć i nie zabraknie polskich katolików.

Po wysłuchaniu referatu zebrani wybrali delegatów na III Krajowy Kongres Obronców Pokoju: ks. prof. dr Stanisław Huet, ks. prof. Jędrzej Osadziński, prof. dr Bolesław Woltera oraz red. Włodzimierza Wnuka.

Po dokonaniu wyboru delegatów zebrani duchowni i świeccy katolicy uchwalili rezolucję oraz tekst listu do księży proboszczów woj. krakowskiego, apelujący o czynne włączenie się do akcji zbierania podpisów.

Zapraszamy wszystkich Czytelników na wielką finałową imprezę konkursu »Echa« »500 NAGRÓD«

która odbędzie się już w najbliższy wtorek o godz. 18 w Teatrze Młodego Widza

Bezpłatne bilety dla Czytelników, pragnących być widzami wielkiej imprezy finałowej konkursu „500 nagród”, wydawać będzie sekretariat „Echa Krakowskiego” (ul. Wiślna 2, III p.) w poniedziałek 14 bm. i we wtorek 15 bm. w godz. 11 — 13.

Przypominamy, że w naszej imprezie udział biorą:

- \* WANDA FROGNI
\* WL KOTARBA
\* W RUSZKOWSKI
\* EWA STOLZMAN
\* ZOFIA WIĘCŁAWCZNA
\* WITOLD ZECHENTER
\* oraz orkiestra JANUSZA SZEWCZYKA.

A więc do zobaczenia we wtorek!

Młodzież Zakładów im. Szadkowskiego odpowiada na apel robotników Siłowni Jaworzno II

NA apel robotników Siłowni Jaworzno II, wzywających młodzież kraju do podejmowania zobowiązań dla uczczenia Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie, odpowiedziała młodzież Krakowskich Zakładów Budowy Maszyn i Aparatury im. Szadkowskiego, która m. in. postanowiła:

- \* Brygada im. Mariana Buczka skróci czas wykonania dwóch sprężarek o 30 dni.
\* Brygada im. Bolesława Bieruta skróci czas wykonania wszystkich drobnych części do sprężarek.

Królowa belgijska Elżbieta przyjechała do Warszawy na III etap Konkursu Chopinowskiego

W DNIU wczorajszym po południu przybyła do Warszawy królowa Elżbieta Belgijska, znana miłośniczka i krzewicielka muzyki. Królowa Elżbieta przyjechała na zaproszenie wystosowane przez Komitet V Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina.

Dwaj zwycięzcy Konkursu PKOl otrzymują po 23.288 zł

Komisja, obliczająca nadesłane na Konkurs PKOl kupony zakończyła w sobotę prace.

W wyniku dokładnych obliczeń okazało się, że nadesłano dwa bezbłędnie wypełnione kupony. Autorami tych odpowiedzi są:

Marian Banaś, Warszawa, ul. Krak. Przedmieście 33 m. 2 i Zbigniew Welnicz, Bydgoszcz, ul. Naklejska 139 m. 19.

Obaj oni wygrali każdy po 23.288 zł 10 groszy.

Z jednym błędem nadeszło 67 kuponów. Listę autorów tych kuponów podamy w numerze następnym. Każdy z nich otrzymuje po 463 złote 44 grosze.

Z uczestników konkursu z Krakowa premie za rozwiązanie z 1 błędem otrzymali: Zygmunt Węgrzyn, Lubicz 3 m. 23, Piotr Szweczyk, Dietla 31 i Józef Suder, Nowa Huta, Zagrze.

W ostatnim dniu II etapu Konkursu w Filharmonii

JESZCZE tylko przewlec cienki sznurczek, zawiazać trzy przepisowe supełki, a potem zacisnąć metalową plombę — i oto ostatnia kopećta zawierająca punktową ocenę gry ostatniego pianisty, który wystąpił w II eliminacji — z szelestem spada na dno urny.

W piątek zakończyły się przesłuchania II etapu Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina.

A JAK było w piątek w Filharmonii? Pierwszy wystąpił Naum Sztarkman ze Związku Radzieckiego. Wychodził na estradę nad podziw opany i spokojnie zasłana do fortepianu. Już pierwszy wykonany utwór siał nagrzana dłońmi, serdecznymi oklaskami.

Po Sztarkmanie grała Kiyoko Tanaka z Japonii — drobna brunetka, o szczupłych rękach i wspaniałej wprost technice.

Przesłuchania przedpołudniowe zamknął pianista węgierski Tamas Vasary. Znowu oklaski, oklaski, oklaski... Po południu pierwszy do fortepianu zasiadł Alain Bernheim z ekipy francuskiej — jak zawsze i tym razem pełen temperamentu. Później grał poważny Oscar Gacitua z Chile, dysponujący niewiarygodną wprost techniką.

Ale na sali dawał się ciągle odczuć nastrój wyczekiwania. Za chwilę wyjdzie zza kulis ostatni, a zarazem najmłodszy reprezentant naszej ekipy — Andrzej Czajkowski.

### Uchwała KC KPZR i Rady Ministrów ZSRR o zmianach w praktyce planowania w rolnictwie

MOSKWA  
AGENCJA TASS opublikowała uchwałę Komitetu Centralnego KPZR i Rady Ministrów ZSRR „O zmianach w praktyce planowania w rolnictwie”.

Uchwała stwierdza, że Państwowy Komitet Planowania ZSRR, Ministerstwo Rolnictwa ZSRR, Ministerstwo Skupu wypełniły w praktyce planowania w rolnictwie szereg niedociągnięć i poważnych błędów. Dotychczasowy system planowania z jego nadmierną centralizacją i wielką ilością wskaźników ustalonych dla kolchozów, MTS i sołchozów nie odpowiadał potrzebom państwa. Takie odgórnego planowanie spowodowało niewłaściwą lokalizację upraw rolnych, utrudniało kolchozom bardziej właściwą organizację hodowli, paraliżowało inicjatywę pracowników MTS-ów.

### Nowi marszałkowie Związku Radzieckiego

MOSKWA  
OPUBLIKOWANY został dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, na mocy którego stopień marszałka Związku Radzieckiego otrzymali generalowie armii: I. Ch. Bagramian, S. S. Biriuzow, A. A. Grieczkow, A. I. Jeremienko, K. S. Moskalenko i W. I. Czujkow.

### Rząd radziecki za wymianą delegacji rolników między USA i ZSRR

MOSKWA  
10 MARCA br. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR przesłało do ambasady Stanów Zjednoczonych w Moskwie notę, która stwierdza: W ostatnim czasie w prasie amerykańskiej i radzieckiej znalazła szeroki odzew propozycja w sprawie wymiany delegacji rolników między Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim, wysunięta przez dziennik „Des Moines Register” ukazujący się w stanie Iowa, USA. Rząd radziecki jest zdania, że wymiana delegacji rolników między Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim mogłaby być korzystna.

## uregulowania problemu austriackiego

### Komunikat Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR o rozmowach W. M. Mołotowa z ambasadorem Austrii w Moskwie

MOSKWA  
AGENCJA TASS podała komunikat Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR. Na wstępie komunikat stwierdza, że w ostatnich czasach — 25 lutego i 2 marca — odbyły się dwa spotkania ministra spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa z ambasadorem Republiki Austriackiej w Moskwie p. N. Bischoffem. Z uwagi na to, że w prasie austriackiej, m. in. także w dziennikach austriackich, ukazały się doniesienia przedstawiające niewłaściwie przebieg rozmów, jakie się wówczas odbyły, komunikat przytacza treść tych rozmów.

### W sprawie wyjazdu do USA redaktorów radzieckich pism studenckich i młodzieżowych

MOSKWA  
AGENCJA TASS podaje: Jak donosiła prasa amerykańska, którzy zwiedzi w 1953 r. Związek Radziecki, zaprosili do USA delegację redaktorów radzieckich pism studenckich i młodzieżowych.

Zaproszenie to zostało przyjęte i latem 1954 r. członkowie delegacji radzieckiej zwrócili się do ambasady USA w Moskwie z prośbą o wydanie im wizy wyjazdowych do USA. Jednakże rząd USA odmówił, powołując się na to, że w okresie ferii letnich aktywność zorganizowanych studentów i młodzieży w USA jest nieznaną.

W listopadzie 1954 r. redaktorzy radzieckich pism studenckich ponownie zwrócili się z prośbą o wydanie wizy. 10 marca br. ambasada USA zakomunikowała ministerstwu spraw zagranicznych ZSRR, że grupa redaktorów radzieckich pism studenckich i młodzieżowych otrzyma wizy na okres 30 dni. Równocześnie ambasada USA wymienia miasta, które będą mogli oni zwiedzić.

Ambasada USA zakomunikowała jednak, że Departament Stanu odmówił wydania wiz radzieckim tłumaczom, zaznaczając, że grupie redaktorów radzieckich pism studenckich i młodzieżowych towarzyszyć będą przewodnicy i tłumacze amerykańscy.

### Ponad pół mln osób zwiedziło Międzynarodowe Targi w Lipsku

LIPSK  
9 BM. zakończone zostały Międzynarodowe Wiosenne Targi Lipskie. W Targach wzięło udział 9.767 wystawców, w tym m. in. 1.662 wystawców z Niemiec zachodnich i zachodniego Berlina oraz 1.096 wystawców z 38 krajów. Targi zwiedziło około 560 tys. osób, w tym przeszło 18 tys. z Niemiec zachodnich i zachodniego Berlina oraz blisko 10 tys. z 54 innych krajów.

25 LUTEGO minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow przyjął ambasadora Republiki Austriackiej w Moskwie p. N. Bischoffa i zapytał go, jak rząd austriacki usposobiony jest do propozycji rządu Związku Radzieckiego z dnia 8 lutego br. dotyczących uregulowania problemu austriackiego.

Jak wiadomo, na sesji Rady Najwyższej ZSRR minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow w swym referacie „O sytuacji międzynarodowej i polityce zagranicznej rządu ZSRR” złożył w imieniu rządu radzieckiego oświadczenie w sprawie Austrii.

Oświadczenie to, które w całości przytacza komunikat MSZ, stwierdza m. in. iż: „Rząd radziecki uważa za niezusadzane jakiegokolwiek dalsze przewlekanie sprawy zawarcia traktatu państwowego z Austrią. Nie można równocześnie nie liczyć się z niebezpieczeństwem, jakie noszą Austrii plany reemigracji Niemców zachodnich w rodzaju układów paryskich”.

W dalszym ciągu oświadczenie formułuje podstawy na jakich można do prowadzić do rozwiązania kwestii austriackiej.

Komunikat stwierdza dalej iż, we wspomnianym referacie z ambasadorem Austrii p. Bischoffem W. M. Mołotow oświadczył, że zdaniem strony radzieckiej, istniejące obecnie możliwości posunięcia naprzód kwestii austriackiej na podstawie stemulowanych w oświadczeniu propozycji radzieckich i że wstępne rokowania między Austrią a ZSRR mogłyby być czynne i do osiągnięcia tego celu.

W. M. Mołotow udzielił takich wyjaśnień: Stwierdzono w szczególności, że strona radziecka nie uzależnia rozwiązania problemu Austrii od rozwiązania problemu niemieckiego, lecz wskazuje jedynie na związek, jaki z natury rzeczy zachodzi między tymi dwoma zagadnieniami.

dużą wagę do tego, by Austria nie została wciągnięta do żadnych koalicji lub sojuszków wojskowych wymierzonych przeciwko wymienionym w propozycjach radzieckich państwom i oraz by nie dopuszczano do wykazywania terytorium Austrii do zakładania obcych baz wojskowych. Jest rzeczą oczywistą, że przestrzeganie tego postanowienia przez wzięcie na siebie odpowiednich zobowiązań przez rządy USA, Anglii, Francji i Związku Radzieckiego, odpowiada również interesom Austrii.

W. M. Mołotow dodał, że zdaniem rządu radzieckiego wymienioną w propozycjach rządu ZSRR z 8 lutego konferencję czterech mocarstw z udziałem Austrii należy zwołać przed ratyfikacją układów paryskich.

D NIA 2 marca ambasador austriacki p. N. Bischoff odwiedził ministra spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa i stwierdził że rząd austriacki z wielkim zadowoleniem przyjął do wiadomości jego oświadczenie złożone w rozmowie z Bischoffem 25 lutego. Rząd austriacki rozumie, że strona radziecka dokonała ważnego kroku naprzód.

Ambasador Bischoff dodał, że zdaniem rządu austriackiego w celu uregulowania problemu austriackiego niezbędne są rokowania między wszystkimi mocarstwami okupacyjnymi i, jak sądzi rząd austriacki, w chwili obecnej przygotowany jest właśnie grunt do takich rokowań. Ambasador wyraził życzenie uzyskania dalszych wyjaśnień na temat propozycji rządu radzieckiego w kwestii austriackiej.

W. M. Mołotow odpowiedział, że strona radziecka podjęła inicjatywę w kwestii austriackiej i już przedstawiła swój punkt widzenia w konkretnych i ściśle sformułowanych propozycjach rządu ZSRR w dniu 8 lutego br. Natomiast stanowisko rządu austriackiego wobec tych propozycji radzieckich nie jest jeszcze jasne. Obecnie pożądanym byłoby, aby sprzeczności nie zostały zdaniem rządu austriackiego w sprawie tych propozycji rządu ZSRR, tak aby można było kontynuować rokowania.

Ambasador Bischoff obiecał, że zakomunikuje treść rozmowy rządowi austriackiemu.

### Nowy zarząd Penclubu

W DNIU 8 marca odbyło się w siedzibie Polskiej Akademii Nauk Walne Zebranie Penclubu, które zgłosił prezes Penclubu Jan Parandowski, dając ogólny przegląd prac Penclubu, wynikających z pokojowych haśle kart statutowych. Sprawozdanie z działalności Penclubu na przeszłości ostatnich lat przedstawił dotychczasowy sekretarz generalny Michał Rusinek, omawiając dwa tereny inicjatyw Penclubu — krajowy i zagraniczny.

Po przyjęciu sprawozdania wybrano zarząd w składzie — prezes Jan Parandowski, wiceprezesi Maria Dąbrowska, Jarosław Iwaszkiewicz, sekretarz generalny Michał Rusinek, skarbnik Jerzy Zawłayski, członkowie zarządu — Kazimierz Brandys, Irena Żurawicka, prof. Kazimierz Kumantowski, Antoni Aleksander Wat, Wojciech Zukrowski. Do komisji rewizyjnej weszli Jan Brzechwa, Stanisław Koczarowski, Wojciech Natanson, Antoni Olcha i Mieczysław Szerep.



### »Chcę być oficerem«

NIECODZIENNI goście składają osobiście wizyty w warszawskich fabrykach. Noszą oni granatowe spodnie z amarantowymi wypustkami, bluzy ich są koloru khaki, a na amarantowych naramiennikach błyszczą dwie srebrne litery „SO”: Szkoła Oficerska.

### Przemówienie Churchilla w Izbie Gmin

LONDYN  
PODZAS debaty w Izbie Gmin, poseł Parkin zapytał premiera Churchilla, czy zadowolony jest z deklaracji Rady Najwyższej ZSRR z 9 lutego br., która stwierdza, że nawiązanie bezpośredniego kontaktu między parlamentami i przemianami członków delegacji parlamentarnej jednego króla w parlamencie drugiego kraju mogłyby przyczynić się do rozwoju pokojowych stosunków i współpracy między narodami.

Churchill odpowiedział: „Czytałem propozycję zawartej deklaracji, która została przekazana naszej ambasadzie i innym przedstawicielstwom dyplomatycznym w Moskwie. Rząd brytyjski zawsze wypowiadał się za wewnętrzną wymianą delegacji parlamentarnych różnych państw”. Jeśli natomiast chodzi o przemówienie członków obcych parlamentów w Izbie Gmin, to zdaniem Churchilla przemówienia takie stanowiłyby „ingerencję w debaty Izby”.

AGENCJA Reutersa donosi z Bonn, że premier Churchill wybiera się z wizytą do Niemiec zachodnich na zaproszenie kanclerza Adenauera. Wizyta nastąpi prawdopodobnie pod koniec maja br.

W zachodnio-niemieckich kołach rządowych podkreślają, że Churchill odwiedzi Niemcy zachodnie w maju br. pod warunkiem, iż do tego czasu układy paryskie zostaną ratyfikowane.

### Odroczenie debaty w Radzie Republiki

PARYŻ  
W PIĄTEK wieczorem w kołach dziennikarskich rozszalał się wia domoski, że debata nad układami paryskimi w Radzie Republiki zostanie odroczone do 23 lub 24 marca. Pierwotnie przewidywano rozpoczęcie debaty 22 bm.

Jaki i ucząca się młodzież i zachęca ją do nauki w specjalnościach wojskowych. Wojskowe Komendy Rejonowe przyjmują bowiem właśnie ochotnicze zapisy do szkół oficerskich.

Z grupą podchorążych Oficerskiej Szkoły Łączności Radiowej odwiedziłyśmy warszawskie Zakłady Mechaniczne nr 2. Młodzi robotnicy wypytali podchorążych o wszystkie: o warunki życia i nauki w szkole, o perspektywy na przyszłość.

F dchorąży Józef Kruszewski opowiada jak przed trzema laty zdecydował się na wstąpienie do Szkoły Oficerskiej po takich samych rozmowach z ówczesnymi podchorążymi. Nie zawiodł się — to wszystko, o czym opowiadali koleżdy z wojska, sprawdziło się.

Podchorążowie służą radą i wyjaśnieniem, z zainteresowaniem wypytują się cywilnych kolegow o ich zainteresowania, o warunki domowe.

Do podchorążego M. Murszala przyeśli się młody, umorusany chłopak. — Ja chciałbym pójść do szkoły radiowej — powiedział.

— A to się świetnie składa, bo ja właśnie jestem z radiówki — odpowiedział podchorąży Murszał.

Kandydat na podchorążego dowiedział się, że nauka w szkole trwa 3 lata, że jednocześnie podchorążowie uczą się szoferki. W szkole są sekcje wszystkich dyscyplin sportowych. Jest kino, teatr, własne zespoły artystyczne itp. itp. Absolwenci tej szkoły zasilają szeregi wszystkich rodzajów broni naszego ludowego wojska. Oficerowie radiowej potrzebni są przecież i w marynarce, i w lotnictwie, i w piechocie.

— Najważniejsze, że po skończeniu szkoły droga do dalszej nauki stoi otworem — mówił podchor. Murszał. — Można potem iść na Wojskową Akademię Techniczną.

— Co więc trzeba zrobić, by się do tej szkoły dostać? — Damy wam skierowanie do WKR gdzie was zatałują.

Po chwili na arkuszu skierowania podchorąży wypisał nazwisko „Zenon Kłos, tokarz”. Również kilku innych poprosilo o skierowania.

Po załatwieniu formalności w Wojskowej Komendzie Rejonowej i zdaniu egzaminów młodzi robotnicy otrzymają we wrześniu br. mundury podchorążych. (Wicz)

24 godzinny NASWIECIE  
\* Policja londyńska ogłosiła dane dotyczące wypadków ulicznych w stolicy Wielkiej Brytanii. W roku 1954 wydarzyło się w Londynie 46.227 wypadków ulicznych, tj. o przeszło 4 tysiące więcej niż w roku 1953. W wypadkach tych zginęło 611 osób, a blisko 8 tysięcy odniosło ciężkie rany.

### WEDROWKA PRZEZ ŚWIAT

### Krótnie szulerów

IM bliższy staje się dzień podjęcia debaty nad układami paryskimi w wyższych izbach parlamentu Francji i Bonn — tym większa nerwowość ogarnia koła rządzące Zachodu. Nic dziwnego —

trzeba będzie wyłożyć karty na stół, a tu tyle kart jest fałszywych... No, w sprawie układu o Saarze pisze paryska gazeta „Libération”: „CYNICZNA KOMBINACJA ADENA, UERA I MENDES-FRAN. CEJA POLEGŁA NA TYM, ŻE KAŻDY Z NICH MOGŁ PRZEDSTAWIĆ SWEMU KRAJOWI ODWOSNĄ TEKST W SPÓSOB BŁĘDUNOWO PRZECIWNY”. I toteż Adenauer oświadczył w Bundestagu, że Stany Zjednoczone i Wielka Brytania wycofały swe przyrzeczenia dane Francji w 1947 roku i Saara pozostałoby terytorium niemieckim. Rząd francuski zaś zapewnił, że „nic nie wie o wycofaniu przyrzeczeń amerykańskich i brytyjskich”, a Saara będzie po wieczny czas „zneutralizowana” czyli oderwana od Niemiec i, oczywiście, utrzymana pod kontrolą francuską.

W kwestii Saary Francja została już dwukrotnie oszukana — stwierdza gazeta „Libération”. Wszystko wskazuje, że imperialistyczne szulery chcieliby ją oszukać również po raz trzeci.

ZAPOMNIANA „PUŁA ZŁOTYCH IAJ”  
STARY „DUCH” NOWEGO WEHRMACHTU  
JAKIMI to grozi kosztami zaraz zobaczymy. Pod naciskiem mas oraz dołów purytanów, SPD prowadziła w Niemczech zachodnich energiczną akcję przeciwko układowi paryskiemu i chwili jednak, gdy Adenauer wykryłszy, że niemieckie wojsko nie ma być instrumentem „kontroli” zbrojeń zachodnich — niemieckich. Przypominamy, że projekty Mendes-Franca na ten temat zostały odrzucone przez Bonn, Waszyngton i Londyn, a „komisja ekspercka” zebrana w Paryżu odrzuciła dyskusję na ten temat, co roku lutego. Stało się to również jednym z powodów upadku rządu Mendes-Franca. Miał koniec lutego, zbliża się połowa marca, o wieno wtemu jakiegokolwiek dyskusji na temat „międzynarodowej agencji zbrojeniowej” ani słychu, ani aychu. Natomiast rząd Faure’a przychodzi do nas z Republiką z zdaniami statecznej ratyfikacji układów paryskich — bez Saary i bez „pulsu zimnowojny”. Czy nie jasnie, że pełne koszty „podjednania” ma pokryć stół na francusku?

walczyć przeciwko układowi paryskiemu, ale popo rzekające się ostalecznej decyzji powziętej w sposób demokratyczny, czyli — ulegnie przeważeniu głosu koalicji adnauerowskiej z kolei, inny przywódca SPD, Eiler, stwierdził, że SPD nie będzie głosowała w Bundestagu za ustawami o przymusowej służbie wojskowej, ale gdy zostaną wniesione — acupitowani SPD dopilnują, aby „usta wyty były zniegubione w duchu jak najporządziej demokratycznym”.

Otoż co się tyczy „demokratyzacji” przyszłej armii zachodnio-niemieckiej, to o „uchu” tej armii decydować będzie nie SPD, ale partie, wśroci których rej wodzą byli generalowie i dygnitarze niemieccy. A oto jak ma wyglądać ta armia we długich „koncepcjach”. Nie trzeba nam zniegubionego typu oficera — arszerszy b. So-man, unierslarmwuehrer Lohru Grell, w gazetce „Beutische Soldatenzeitung” — potrzebną są tylko pierw szorstki oficerowie. A tu cy istnieją? „Dajcie nam zniegubionych przez nas starych oficerów!” — wotruw mi w tej samej gazecie jakis jajaebel irojj. nuan. A głos tych „pokiek” hitlerowskich pokrywa nie lada rekin — sam feldmarszałek — zbrod-

niarz wojenny, Kessel ring, który na lamach tej ze gazetki pisze, że „rygor w armii należy utrzymać na podstawie historycznego kolektu dyscyplinarnego, w obracowaniu którego sam brałem udział”.

No, więc, panowie radcy z Rady Republiki i deputowani ze Zgromadzenia Narodowego Francji nie mogą twierdzić, że nie zostali uprzedzeni: mają oni głosować za wskazaniem Wehrmachtu, którego oblicze nie budił najmniejszej wątpliwości — ma to być ten sam stary hitlerowski „żołdak, grabieżca, gwałciciel, morderca i oprawca, jakiego poznaliśmy podczas wojny narody Europy, a wśroci nich i naród francuski „Faites vos jeux!” — „rozpoczynajcie waszą grę!” — wotluj kriperzy w szulerach Monte Carlo, zachęcający ojczy hazardu „Faites vos jeux!” — wotluj „sojusznicy” Francji z Waszyngtonu i Londynu, namawiający Francuzów, aby... wyszli z tej gry bez spodni i być może — bez dachu nad głową.

SILNE POZYCJE PRZECIWO „POLITYCE SILY”  
NARODY obozu pokoju nie przyglądają się beczynie tej hazard-

### Notatnik KRAKOWSKI

Po ciesząc się dużym powodzeniem porankach poezji K. I. Gałczyńskiego — estrada poetycka przy Teatrze Starym w Krakowie przygotowała nowy program. Będzie to zorganizowany 13 bm. o godz. 11 w Teatrze Poezji poranek poetycki Wisławy Szymborskiej.

Δ Bilety kupione na dzień 7 marca br. na przedstawienie „Intryga i miłość” w Teatrze Poezji ważne są w dniu 14 bm. o godz. 19.15. Osobom, które rezygnują z pójścia na przedstawienie kasa teatru zwróci pieniądze.

Δ Teatr Młodego Widza wystawia dla dzieci w niedziele o godz. 16 śliczą bajkę pt. „Osiem lalek i jeden miś”. Bajka ta już niedługo zjedzie z repertuaru.

DLACZEGO NIE FILATELISCI?  
DZIENNIKI angielskie, a za nimi cala burzująca prasa zachodnio-europejska wiele miejsca poświęcają platom na temat ewentualnego posłubienia przez siostrę królowej, księżniczkę Malgorzatkę, pułkownika lotnictwa brytyjskiego Townsenda.

**DOKUMENTACJE** techniczne sporządzone przez Biura Projektów stanowią teoretyczny punkt wyjścia do rozpoczęcia budowy, lub remontu. Dokumentacja techniczna opiera się na limicie przeznaczonym na dany obiekt. Oto przykład: — Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Oświęcimiu otrzymał jakąś kwotę na remont budynków mieszkalnych. Specjalna komisja wytypowała kilka budynków i oznaczyła imy, czyli sumy potrzebne w przybliżeniu do remontu danego obiektu.

Następnie Prezydium MRN zleca Biuru Projektów wykonanie dokumentacji technicznej dla np. budynku mieszkalnego przy ul. Kolejowej w Oświęcimiu. Limit 18.500 zł. Biuro wysłało swego projektanta, który ogłosił przeznaczony do remontu obiekt i obliczył dokładnie koszty poszczególnych prac (mursarskich, slusarskich, tynkarskich, stolarskich itp.) oraz ce-

nę materiału, trzymając się wyznaczonego limitu. Sporządzony w ten sposób kosztorys służy wykonawcy, a więc w omawianym wypadku Miejskiemu Przedsiębiorstwu Remontowo-Budowlanemu do zamówienia materiałowemu (rodzaj, jakość, ilość), do wytypowania na daną budowę odpowiedniej ilości robotników i fachowców, do ustalenia ilości i jakości środków transportu itd. Po zatwierdzeniu tych wszystkich spraw zaczyna się konkretna praca.

### A W PRAKTYCE?..

**TAK** to wygląda w teorii, a w praktyce? W praktyce największą kłopotem jest z dokumentacją. Podstawowe trudności dla wykonawcy robot (MPR-B) polegają na nieterminowości i niedokładności sporządzanych przez biura projektów dokumentacji technicznych.

Leży przed nami około 30 tego rodzaju przykładów. Rzecz prosta nie będzie, a przytaczali wszystkich, lecz najbardziej charakterystyczne:

Remont szkoły w Dąbrowie Narodowej. Wykonawca MPR-B w Chrzanowie. Dokumentacja dostarczona została już po rozpoczęciu robót i podano w niej (przy każdej pozycji) mniejsze ceny za wykonane roboty niż w rzeczywistości wykazała praktyka. Pominięto przy tym zupełnie roboty rozbiórkowe.

Drugi przykład. Remont budynku przy ul. Sienkiewicza 10 w Jaworznie. Dokumentacja techniczna — 47.544 zł, a rachunek końcowy — 55.681 zł. Pominięto w kosztorysie roboty posadzki, elektryczne, wodno-kanalizacyjne.

Remont budynku przy ul. Słowackiego 10 w Jaworznie. Dokumentacja techniczna — 9.203 zł. Koszta rzeczywiste remontu — 18.519 zł, a więc przeszło o połowę wyżej. Tu również pominięto w kosztorysie prace posadzki, ziemne, malarskie itd.

O czym to świadczy? Po pierwsze — o niedokładnych pomiarach projektantów w terenie. Były wypadki, że pomiary takich dokonywano „na oko” z dorozki. Po drugie — o braku ścisłej lokalizacji w dokumentacji technicznej.

### W ZETKNIĘCIU Z DOMOWNIKAMI

**BRAK** ścisłej lokalizacji prac remontowych w dokumentacji technicznej wydaje się, na pierwszy rzut oka — problemem małej wagi. Przecież, gdy przyjdzie do remontu, to wiadomo już, co gdzie trzeba.

Niestety — sprawa nie taka prosta. Kierownik ekipy remontowej ma przed sobą dokumentację (o ile ta sporządzona została w terminie) i czyta: wyremontować pięć pieców, wstawić sześć nowych okien, założyć podłogi w dwóch mieszkaniach. Domownicy skoro usłyszą o remoncie zamieszkałego przez nich budynku zgłaszają się u kierownika ekipy z różnymi sprawami. „U mnie zawalił się piec”, „u mnie brakuje w podłodze deski”, „to okno jest zupełnie do niczego” itd.

I powiedzie teraz: skąd kierownik ma wiedzieć, który piec, którą podłogę, które okno wytypował projektant, skoro w dokumentacji podane są tylko ilości prac?

Brak ścisłej lokalizacji stawał się ponadto niekiedy powodem nadużyć, gdyż bardziej zapobiegliwy lokator, który nawiązał „kontakt” z majstrzem, przyciągał do swojego mieszkania robotników, aby mu zrobili to i tamto, mimo iż były w budynku sprawy o wiele ważniejsze.

### WNIOSKI

**TYCH** spraw nie wolno przemilczeć. Ale ujawniać błędy, niedociągnięcia i krytykować je — to także jest nie wszystkim. Trzeba wyciągać słuszne wnioski, dążyć do realizacji słusznych postulatów.

Na podstawie dotychczasowych doświadczeń stwierdzić należy, że słuszniejszy byłby rozdział limitów na remont poszczególnych obiektów według istotnych i z góry ustalonych potrzeb, a nie ustalanie tych potrzeb w ramach narzuconego z góry limitu, gdyż w wyniku tego budynek zostaje zwykle wyremontowany tylko częściowo, powierzchnie i za kilka lat znów trzeba do niego powracać.

Niesłuszny jest także zatwierdzony przez Ministerstwo regulamin, który nie przewiduje w pracach MPR-B zleconych przez rady narodowe — malowania okien. Ta pozorna oszczędność kosztuje potem podwójnie, gdyż niezabezpieczone przed działaniem warunków atmosferycznych okna niszcze ją szybko i znów trzeba wstawiać nowe, co między innymi nie jest równoleżnikowe z uwagą na oszczędność surowca drzewnego.

Na pewno po głębszej jeszcze analizie dążyć się wyciągnąć więcej tego rodzaju wniosków. Oto problemy, wobec których nie powinni pozostać obojętni — ani ZW MPR-B, ani Wojewódzkie Biuro Projektów, ani rady narodowe. (aż.)

## Zanim na hale wyruszy redyk trzeba pomyśleć o budowie »bacówek«

**CHOCIAŻ** śniegu w górach po pas i można, na Podhalu myśli się już o tegorocznym wypasie owiec, co wymaga niemało przygotowań. Referencje rolnictwa z Nowego Targu, Żywca, Nowego Sącza już na początku lutego wyjechały w Rzeszowskie, aby w miejscowych PGR zapewnili owcom ze swoich powiatów tereny wypasowe.

I w tym roku bowiem do powiatów usztykowanego i leśkiego wyruszy podługami „zmotoryzowany” redyk ponad 30 tys. owiec z gromad górskich woj. krakowskiego.

Pozostałe owce spędzone będą na Jaworki, wysokogórskie hale tatrzańskie i doliny Skalne Podhala.

Spęd owiec na wypasy oddalone o kilkaset kilometrów jest koniecznością. Możliwość wypasowe podhalańskich i tatrzańskich hal są bowiem ograniczone. Nie łatwo usunąć ślady rabunkowej gospodarki pastwnej z okresu okupacji, kiedy to górale ograbieni niemal doszczętnie przez okupantów z bydła rogatego i nierogacizny, zmuszeni byli zwiększyć ilość hodowanych owiec nie licząc się z moźliwosciami wypasowymi podgórnymi dolin.

Racjonalne zagospodarowanie terenów wypasowych wymaga lat. Wiele już w tej dziedzinie zrobiono.

Badania przeprowadzone przez Instytut Melioracji i Użytków Zielonych wykazały np., że przy racjonalnym zagospodarowaniu trzykrotnie wzrasta wydajność hal. W or. Instytut zamierza rozszerzyć prace badawcze. W tym celu obejmie opiekę nad zespołem pasowym na Jaworkach aby przeprowadzić badania nad całością gospodarki jednego e e r k l a.

Jeśli na halach państwowych są już widoczne wyniki wprowadzania racjonalnej gospodarki, to na gromadzkich i prywatnych terenach wypasowych niezagospodarowanych, wydajność hal jest nadal niska. Można by temu częściowo zaradzić tworząc zespoły wypasowe, obowiązane do przestrzegania pewnego regulaminu; na to właśnie powiatowe zarządy rolnictwa powinny w tym roku zwrócić szczególną uwagę.

## Amatorskie zespoły regionalne z Podhala przygotowują się do konkursu

**Z LICZEJ** ponad 1800 amatorskich zespołów artystycznych, które wezmą udział w eliminacjach powiatowych na tegoroczny V Ogólnopolski Festiwal Muzyki, Pieśni i Tańca, poważną ilość stanowią zespoły z rejonu Podhala.

M. in. do konkursu zgłosił swój udział 50-osobowy zespół artystyczny spółdzielni „Pieniny” z Krynicy, w skład którego wchodzi również góralski zespół teatralny i orkiestra dęta.

W eliminacjach powiatowych, które odbędą się 13 kwietnia br. w Nowym Targu, weźmie także udział 40-osobowy zespół regionalny (CPLIA) z Jablonki pod kierownictwem Maril Burton i Andrzeja Haniaczka. Zespół ten wystąpi z własną kapelą i zaplanował wyłącznie pieśni i tańce z rejonu Orawy.

Ciekawie przedstawia się także program 45-osobowego zespołu góralskiego spółdzielni CPLIA z Jurgowa oraz zespołu góralskiego warsztatowców wzorcowych w Zakopanem. (aż.)

## 20 minut z lotnym patrolem MO po ulicach Krakowa

Pocieszający objaw: coraz częściej widać na ulicach naszego miasta lotne patrole MO, bądź piesze, bądź na motocyklach. Patrole te mają za zadanie szczególnie kontrolować ruch pojazdów.

Jest też pewna poprawa w zachowaniu się kierowców na drogach. Stalo się to dzięki energicznej akcji wydziału komunikacyjnego Woj. RN i MO. Wielu kierowców zrozumiało, że nie wolno bezkarnie „szaleć” po szosie, czy ulicy i że należy szanować przepisy.

Wielu jednak kierowców karygodnie lekceważyło sobie nadal przepisy, nie rozumiejąc, lub nie chcąc zrozumieć interesu własnego i przechodniów. Na niesfornych kierowców syją się kary: mandaty, odebranie praw jazdy, więzienie.

A oto kilka migawek ulicznych dla przypomnienia kierowcom, że..



„ulica Stalina jest zamknięta dla samochodów ciężarowych! Tylko za specjalnym pozwoleniem samochody takie mogą się tam znaleźć. Z daleka nadjeżdża samochód ciężarowy. Za tramwajem pojawia się nagle milicjanka. Trzeba sprawdzić papiery. STOP!

Pozwolenie jest. Można jechać dalej!



Kierowca powinien wiedzieć (i dopilnować!), że pasażerem nie wolno siedzieć na dachu „szoferki”. To grozi wypadkiem!

A tymczasem... pasażer samochodu C-16055 niepomny na to, że w razie nagłego zahamowania wozu, momentalnie znaleźć się może z pogruchołanymi kołami pod kolanami samochodu, bezrosko drzemie na dachu.

## Przemysł gumowy produkuje coraz lepsze opony do ciągników

**W ZWIĄZKU** ze zbliżającym się sezonem wiosenno-letnim wzrasta zapotrzebowanie na opony do ciągników w POM i GOM. Toteż Zakłady Przemysłu Gumowego produkują „pełną parą” nad produkcją opon do ciągników „Ursus”. Opony wyrabia się w znacznie lepszym gatunku niż w latach ubiegłych.

Obecnie produkowane opony posiadają o dwie warstwy tkaniny wstępną (pomysł racjonalizatorski Mikołajczyka), dzięki czemu wytrzymałość opon znacznie się zwiększa i będzie można na nich przejechać około 26 tys. km. gdy poprzednio produkowane opony niszczyły się po przejechaniu 10 do 14 tys. km.



Kierowca płaci mandat! Czy słusznie? Częściowo — tak. Drugi — mandat powinien zapłacić ów pasażer



„Przy przewozie ładunków, wystających poza pojazd więcej niż 1 m, należy od zmrzku do świtu lub podczas silnej mgły, umieścić na końcu ładunku dodatkową latarkę z czerwonym lub pomarańczowym światłem. Natomiast w dzień i w warunkach normalnych umieścić czerwona szmatkę.

„kawałek papierku na końcu długich pretów, zamiast czerwonej materii nie wystarcza. A więc mandat kary dla samochodu nr rej. C-16177 (fabryka supermasy Bonarka).

(Tekst i foto: A. St. Piotrowski)



SFOZ ZAMIENIA TWÓJ BAR DLA WARSZAWY W PIĘKNĄ GMAZYT WOKROKANEJ STOLICY

## Tygodniowy przekładaniec

### Jak to kiedyś bywało

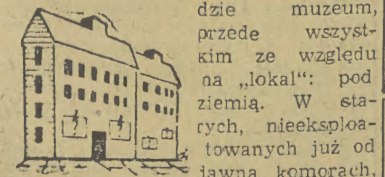
**GÓRNICZY** wielkocy są dumni: zdobyli szanę i szacunek Zarządu Głównego ZZ Górników i tytuł najlepszego kopalni polskiego przemysłu solnego.

Złożyło się na to wiele czynników: a więc współzawodnictwo (bierze w nim udział ok. 90 proc. załogi), obniżka kosztów własnych (192 tys. zł oszczędności), dalej dobrze pojęta akcja bhp, przykład przodowników takich jak Wł. Rybicki (250 proc. normy), no i stosowanie najnowszych zdobyczy techniki.

### PODZIEMNE MUZEUM

**TAK**, porównać obecne metody wydobywania z przedwojennymi — ogromna różnica! A co dopiero, gdyby myślał pójść jeszcze bardziej wstecz... Trudno to nie jest, gdyż kopalnia w Wieliczce organizuje własne muzeum zup solnych.

Osobliwe to będzie muzeum, przede wszystkim ze względu na „lokal”: pod ziemią. W starych, nieeksploatowanych już od dawna komorach, gromadzi się ekspozycje, ściągnięte



tu przez doświadczonych górników z nieczynnych od dziesiątków lat komór, grot, chodników. W ten sposób kompletuje się dział kultury mate-

rialnej. A obok niego będą jeszcze działły: historyczny i geologii polskich złoź sol, gdzie oglądać będzie można najdawniejsze, prawdziwie prymitywne narzędzia pracy.

Zobaczycie tu np. kaganki górnicze z XVII w., osiemnastowieczny kierał do urządzenia wyciągowego i wiele innych dawnych machin produkcyjnych, które teraz zmontuje się w muzealnych komorach. Kopalnia w Wieliczce, tak licznie odwiedzana przez wycieczki — nawet i zagraniczne, uzyskała nową atrakcję.

### ZAGŁĘBIE... TATRZAŃSKIE

**PODOBNA** górnicza atrakcja może mieć także Zakopane, na które zwykliśmy patrzeć tylko okiem turysty i narciarza. Mało kto bowiem wie, że i Tatry mają swoją bogatą „karierę” w naszym przemysle górniczym. „Ujawniło” to posiadzenie naukowe Sekcji Historii Techniki PAN w Zakopanem.

Już cztery wieki temu, kiedy jeszcze Jagiellończyki „nam miłościwie panowały”, w Tatrach prowadzono wydobycie srebra, miedzi i rud żelaznej.

Ciekawą jest — gdzie? — W sztolniach Kocięcin, Ornaku, Starobociańskiej, w Jaworzynie. Najwyżej położona była kopalnia na Krywanu, odkryta niedawno przez jednego z znanych działaczy zakopiańskich, W. Paryskiego.

Kruszce przetapiano i przekuwano na miejscu w Kuźnicach (stad właśnie ta nazwa, z którą dziś kojarzymy, tylko kolejkę na Kasprowy... Z Kuźnic — obok zapadłej wioski zwanej... Zakopanem — wiodły trakty, którymi wyroby z tatrzańskich rud wędrowały przez Podgórze do Krakowa i dalej, w głąb Polski. Nie były to ilości małe, skoro np. stary most, łączący Podgórze z Krakowem, zbudowany był właśnie z żelaza kuźniczego.

Dopiero w połowie XIX w., sztolnie tatrzańskie okazały się nierentowne. „Rentowne” są teraz tylko dla badaczy, którzy będą się starali wydobyć jak największą ilość szczegółów, nasświetlających dzieje — tak pomijane w historii lat przedwojennych — jak rozwój naszego przemysłu.

Może uda im się przebadać jeszcze starsze kopalnie piśniskie? Może uda im się wyjaśnić tajemnicę kuźnic wodnych w Tatrzańskim Bystrzycy, pochodzących jak wskazują ślady — aż z XI wieku? Jeśliby rzeczywiście były z tego okresu, to teza o przejściu przez Polskę metod górniczych z niemieckiej Westfalii byłaby obalona. Okazałoby się, że już w XI wieku mieliśmy swoich racjonalizatorów i „smykalkę” do przemysłu.

**GAŚKI** NIE POTRZEBNE W KAŻDYM razie, bez względu na wynik owych dociekań „smykalkę” do przemysłu mamy niewątpliwie teraz. Dowodów nie brak. O! choćby taka wiadomość, że najmłodszą naszą hutą, hutą aluminium w Skawinie, przekroczyła swą zaplanowaną zdolność produkcyjną o ponad 30 proc., obniżając jednocześnie koszty własne przez „zastosowanie nowoczesnej metody odlewu systemem półciągnym” (?)

— To znaczy — tłumaczy fachowiec — że wyeliminowuje się... gaśki, skoki. Gaśki gaśki... — brzmi to swojsko... Ale jednak trzeba objaśnić rzecz trochę szerzej. „Gaśki” są to kilkudziesięciokilogramowe bloki szlacheńskie aluminium (po rozlanie go z kadzi do takich „gaśki” form). Do dalszej przeróbki trzeba je znowu roztopić. Ale nie w Skawinie! Tu płynny metal wylewa się z kadzi do pieca tzw. odstojowego, z niego do wlewnic — właśnie metodą półciągnym, tj. bez dłuższych zahamowań i przestojów. Teraz bloki o pożądanych wymiarach i kształtach kieruje się (już bez ponownego przetapiania) z huty skawiniejskiej do walcowni, skąd — po odpowiedniej „operacji plastycznej” — wychodzą jako blachy aluminiowe, kable itp.

— To znaczy — tłumaczy fachowiec — że wyeliminowuje się... gaśki, skoki.

— To znaczy — tłumaczy fachowiec — że wyeliminowuje się... gaśki, skoki.

— To znaczy — tłumaczy fachowiec — że wyeliminowuje się... gaśki, skoki.

**DOM** NIE „Z CZERWONIUTKIEJ CEGŁY” ROŚNIE produkcja Skawiny, rośnie jej ludność. I rosna domy „z czerwoniutkiej cegły” — dopiewałby zaraz Bogucki z Cajmerem.

Otóż, nie całkiem, bo obok tych z cegły pojawił się inny: duży jednopiętrowy dom o dziwnym, złocistym kolorze — gliniany. To budynek doświadczałny (wkrótce zaczyna budowę dwóch dalszych), składający się z glinianych bloków, belek i ogniotrwałych stropów. Zasadniczy element, bloki, produkuje się na miejscu budowy, przy pomocy specjalnych mieszadeł do gliny i form „odlewniczych”.

— To znaczy — tłumaczy fachowiec — że wyeliminowuje się... gaśki, skoki.

Domki z gliny nie są już niczym dziwnym w Limanowszczyźnie czy Miechowskim, ale w Skawinie — to nowość!

### „FUNGITOKSY” DZIAŁAJĄ

**NIE WIECIE**, co to są „fungitoksy”? Nawet gdybyście byli rolnikami, jeszcze by wam nazwa ta niewiele powiedziała. Bo „fungitoksy” to zupełnie nowe środki ochrony roślin, które zabezpieczą zboże, kukurydzę, groch, fasolę przed chorobami grzybowymi. Produkuje się je — podobnie jak popularny już azotok, przed którym drży stonka ziemniaczana i słodzik zrzepakowy — niedaleko od Skawiny, w jaworzniczkich zakładach chemicznych „Azot”, a ilość ich na rok bież. wzrośnie o 40 proc.

Kto wie, czy przy takiej produkcji, przesładowane wszystkim „toxami” owady, nie przędzą do historii? Kto wie, czy nasi potomkowie nie będą się tak dziwować, oglądając podobny stonki, jak dziś np. dziwią się spółdzielcy w Gnojniku (pod Tarnobrzegiem) wykopalisku, dokonane przez ich przewodniczącego, Wł. Wiśniewskiego, dokonane całkiem przypadkowo, bo przy łapaniu kamienia w gnojniczkim kamieniołomie. Gdy Wiśniewski „rozmiął” na drobne — jeden z głazów, zauważył wewnątrz odcisk kregosłupa i żeber. Z wglębienia sypnęło się próchno zwietrzałych kości jakiegoś nieznane zwierzęcia, które kiedyś, przed tysiącami lat, znalazło się w tym „kożu”.

Znalazca wziął na przechowanie do siebie część zagadkowego monolitu, drugą przekazał Szkole Podstawowej w Gnojniku, gdzie będzie doskonale służyła do lekcji poglądowych na temat „jak to kiedyś tu bywało”.

(Na podstawie korespondencji oprowała) ROMAR

Narada ZMP uderzyła na alarm

Dziś w Domu Młodego Górnika w Sierszy jest dużo lepiej

nie ma już pijaństwa i chuligaństwa

Młodemu samorządowi hotelowemu potrzebna jest pomoc organizacji partyjnej i dyrekcji

Coraz częściej napływały ostatnio do redakcji listy od korespondentów i czytelników donoszące o niezdrowych stosunkach w Domach Młodego Robotnika w woj. krakowskim.

no na żadne wycieczki, nie przyjmowano do kół sportowego, nie organizowano ciekawych odczytów lub pogadanek — to sąd wniosek, iż stwarzano jej warunki do... pijaństwa i chuligaństwa!

Dziwić się tylko należy organizacji partyjnej, zetempowskiej, związkowej i dyrekcji, że tak długo tolerowały ten stan rzeczy. Luźnie odpowiedzialni za wychowanie młodzieży w Domu Młodego Górnika chowali głowę w piasek, gdy trzeba było stanowczego działania. Udawali, że nie dostrzegają tego, iż więcej niż połowa młodych mieszkańców upijała się, wywołując gorszące awantury. Sądzi, iż na to jest tylko jedna rada: areszt milicyjny.

LEPIEJ PÓŹNO, NIŻ NIGDY

W TYCH warunkach, rozpoczął pracę nowy samorząd hotelowy. Od pierwszych dni, jego członkowie — wraz z energicznym przewodniczącym — wydali zdecydowaną walkę wszelkim przejawom pijaństwa i chuligaństwa.

Usunięto kilkudziesięciu ludzi, którzy swoim zachowaniem pogwałcili autorytet mieszkańców DMG. Przykładała kara, jaka ich spotkała, podziela jako ostrzeżenie dla innych. Coraz rzadziej zdarzały się w Sierszy wypadki chuligaństwa i pijaństwa. Grupa młodych ludzi potrafiła w krótkim czasie dokonać tego, nad czym od kilku lat głowili się ci, których szumnie nazywano „wychowawcami młodzieży”.

Ciężka była i jest w dalszym ciągu praca młodego samorządu w DMG. Niekiedy sam nie potrafi rozwiązać tego czy innego problemu i dla tego żąda on konkretnej pomocy od ZMP, organizacji partyjnej i rady zakładowej. (Wyr.)

Choć załoga wyrabia tony szkła brak jest szyb w hotelu robotniczym

gdyż dyrekcja i rada zakładowa Huty w Szczakowej nie przejawiają troski o swych pracowników

NIELATWA była dawniej praca w hucie szkła. Gdy mechanizacja w tej dziedzinie produkcji wynosiła znikomą procent, robotnik huty szkła narażony był na stopniową utratę zdrowia. Nawet najsilniejszy organizm nie uchronił się, po pewnym czasie, od choroby zawodowej, która tutaj była najościwiej rozemna pluc.

PRODUKCJA szklanych balonów odbywała się najprymitywniejszą metodą wydmuchiwania roztopionej masy przez metalowe rurki.

Dzisiaj większość tych prac wykonują maszyny, automaty i specjalne przyrządy. Stopień mechanizacji w hucie szkła okeńskiego w Szczakowej jest już dzisiaj bardzo poważny i w pełni nowa! Zapełnia pracę ręczną.

Troska o pracowników huty szkła nie może jednak ograniczyć się li tylko do upowolenienia środków i procesów produkcyjnych. Jest to o wiele szersze zagadnienie, obejmujące swym zakresem higienę i bezpieczeństwo pracy, warunki bytowe robotników przy i poza warsztatem pracy, akcje sanitarne i porządkowe, społeczna, kulturalna i rozrywkowa itd. W każdym zakładzie pracy człowieka nad tym dyrekcja, podstawowa organizacja partyjna i rada zakładowa.

Wyniki nie wszędzie są jednakowe, co wskazuje na to, że nie wszędzie jeszcze praca tych ogniw prowadzona jest należąco, a troska o warunki bytowe załóg nie jest bez zarzutu.

NIE MA OBIEKTYWNYCH PRZESZKÓD

PRZYJRZYMY się, jak wyglądał troska o warunki bytowe załogi Huty Szkła Okeńskiego w Szczakowej. Można by, oczywiście, wymienić tu szereg poczynionych pozycji i przykładów tzw. pozytywów.

Nie będziemy oceniać tej sprawy w myśli okiepanego schematu: „dawniej, a dziś”. Zbyt daleko odzysamy odczuć czasów, kiedy kapitalista, władający fabryką, miał tylko na uwadze swoją własną kieszeń. Wrażenie natomiast ostro wytknął bary, które — mimo sprzyjających warunków — panoszą się jeszcze uparcie, z przyczyn wcale nieobiektywnych.

Trudno bowiem byłoby zaliczyć do takich faktów niedostatecznego zaopatrzenia w węgiel na zamę pracowników huty szkła w Szczakowej, gdyż sprawa ta była nieraz omawiana na naradach robotczych i nikt nie uznał jej za niemożliwą do załatwienia. Przeciwnie, pracownicy huty szkła szli wiele zapewnien, obietnic, wniosków, które — niesłusznie — w swej papierowej formie nie mogły ich rozgrzać.

Jest jeszcze i druga sprawa natury „delikatnej”, o której załatwienie dobiłoby się nieraz robotnicy z oddziału maszyn: brak ustępów. W sprawozdaniu rady zakładowej, przesłanym do Zarządu Okręgu Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Chemicznego, sprawa ta została sformułowana w sposób, wywołujący uśmiech i nadający się raczej do repertuaru teatru satyryków. Sprawodawca, szukając jak najcięższych argumentów na poparcie słusznych żądań robotników z oddziału maszyn, pisze, że... „pozytywne rozwiązanie tego p r o b l e m u wpłynęło na lepszą wydajność pracy i lepsze samopoczucie pracowników...”

ZROBILI KLATKĘ NA LISY...

DZIWNIA historia wydarzyła się nie dawno w oddziale mechanicznym huty szkła okeńskiego w Szczakowej.

Spółdzielcy z »Młodej Gwardii« w Waganowicach bawią się beztrosko

gdyż zespołowa gospodarka zapewniła im dostatni byt

DO WAGANOWIC przyjeżdżamy wieczorem. Stary dwór rozbrzmiewa muzyką, z okien białe sny światła, w świetlicy kręca się młode pary. Na estradzie gra orkiestra, tancerze szczerze wypełniają salę.

Bawią się młodzi członkowie spółdzielni produkcyjnej „Młoda Gwardia” oraz synowie i córki indywidualnie gospodarujących chłopów z całej wsi.

W ŚRÓD tańczących widzimy córkę przewodniczącego spółdzielni, Pelagie Catek, dalej Kamille Pławnińskiej i Janinę Piotrowską. Pełnią one rolę gospodyń, bo zabawa została zorganizowana przez Kole ZMP przy „Młodej Gwardii”.

Młodzi szybko nawiązują ze sobą znajomość. Rozmawiają o pracy, rozrywce i osobistych sprawach. W ciągu tego wieczoru „gwardziści” pozna ją troski swoich kolegów z miłości, a młodzież, reprezentująca indywidualnie gospodarującą wieś, zamienia się z życiem spółdzielców, ich pracą i warunkami życia.

Ta wieść pomoże im w przyszłości przystąpić do spółdzielni. Gdy kolektyw będzie się składał w większości z młodych i chętnych do pracy członków, wówczas stanie się on godny tej wielkiej i zobowiązującej nazwy, jaką jest „Młoda Gwardia”.

SPÓŁDZIELCY KARNAWAŁ

SPÓŁDZIELCY mogą się beztrosko bawić. Wysokie plony zabezpieczyły im dostatnie warunki życia na cały rok.

Kto solidnie pracował, ten nie może uskarżać się na niedostatki. Pełni się śmiechem i magazynem spółdzielni, członkowie bogato zaopatrzyli swoje spiżarnie.

Składająca się z trzech osób rodzina Calków przepracowała 610 dniówek. Otrzymała za to sówite wynagrodzenie w postaci blisko 3 ton zboża, 1830 kg buraków pastewnych, 3.660 kg ziemniaków, przeszło

1.700 kg słomy i 6.100 zł gotówki. Przez tego pokazny dochód przynosi Calkom działka przyzgrzewalowa.

Foдебnie jak oni, gospodarują i chwalą sobie pracę w spółdzielni po zostali członkowie. Na przykład chlewnikami Władysława Jędrzej wypracowała sama 500 dniówek. Oborowy Jan Szewczyk wyrobił 370 dniówek obrachunkowych. Nie więc dziwnego, że w spółdzielców w Waganowicach panują dobre nastroje.

Gdy dotarli rozmawiają ze sobą, czytają prasę i książki, kuchają radia, młodzi bawią się wesoło. Spółdzielcy karnawał!

PRZYSZŁOŚĆ — ZAPEWNIŃCA

DRZWI oddzielają świetlicę od biu ra spółdzielni. Gdy tam kręca się pary, tutaj mówi się o poważnych sprawach. Przewodniczący spółdzielni, Leopold Catek, członek Zarządu Franciszek Zebala i młody spółdzielca Mieczysław Rządźki (który niedawno ożenił się i jest młodym ojcem) rozmawiają o perspektywach rozwoju spółdzielni.

Dzielać pomiędzy członków bogate ilości naturalnej i wysokiej sumy w gotówce, kolektyw przeznaczają poważną kwotę na dalszy rozwój zespołowej gospodarki. Stworzono pokazny fundusz na zbliżające się święta. W magazynach leży 38 q jęczmienia, 23 q owa i 28 q mieszanki.

Poza tym wyodrębiono fundusz paszowy dla stada rozwijającej się hodowli. Na jej potrzeby przeznaczono 6 q otręb, 5 ton kiszonki, 12 q wiatłków, 500 q buraków, 450 q ziemniaków, 150 q koniczyny, 800 q słomy i 12 q lucerny.

Aby zapewnić bydlu zaopatrzenie w paszę treściwą, przeznaczono dodatkowo na jej zakup 17 tys. zł w gotówce. Fundusz ten gwarantuje, że — podobnie jak inne dziedziny gospodarki — rozwinięte są również wysse opłacalna, przynosząca znaczne dochody hodowla.

A zatem przyszły rok będzie obfitować w jeszcze większe osiągnięcia, spółdzielcy uzyskają wyższy dochód i poprawią swoje warunki bytowe. Mogą spokojnie patrzeć w przyszłość. (Kraj)

Korespondenci piszą

CZY SŁUSZNA DECYZJA? W OKRESIE, kiedy Miejskie Cięplownie przystąpiły do urzędowania pomieszczeń dla dyżurnych ekip technicznych w budynku kotłowni przy ul. Prochowej, przeznaczony na ten cel lokal przekazało Prezydium MRN na użytek Woj. Zarządu Budynków Miejskich.

Nie jest to słuszną decyzją, jeśli się zważy, że dla zapewnienia bezawaryjnego działania kotłowni należy pełnić tam stale dyżury, aby technicy mogli w każdej chwili przystąpić do dokonywania niezbędnych napraw. Dość należy, że urządzenie biur całkiem odrębnej sytuacji w budynku kotłowni nie jest wskazane, z uwagi na bhp, a ponadto urzędowałoby znacznie sprawowanie kontroli nad urządzeniami kotłowni.

KONKURS CZYTELNICZY I WYSTAWA

Dobrze rozwija się konkurs czytelnictwa w szkole TPD nr 9 w Krakowie. Uczestniczący konkursu zobowiązali się do systematycznego czytania lektury. W szkolnej bibliotece znajdują duży wybór książek.

Ostatnio zorganizowano w tej szkole wystawę. Można tu oglądać rysunki — ilustracje do książek, przeczytanych przez uczennice. Barwne rysunki zostały wykonane przez uczestniczki konkursu czytelnictwa.

DLUG ZA UBIEGŁY ROK

Chłopcy z Legu Tarnowskiego zabijają z odsława dwu ton żywcza za rok ubiegły. Najbardziej zadłużonym rolnikiem jest A. Rodak, który nie uregulował swoich powinności jeszcze za 1953 rok, a za rok ubiegły, ma dalsze 62 kg długu.

Za „przykładem” Rodaka, członka GS, poszli inni chłopcy, jak np. St. Guzek, który zalega z dostawą 115 kg żywcza oraz inni.

Jeżeli oporni uważają, że dług się im „upieczce”, mylą się poważnie. Lepiej nie czekać, aż ilość zaległych kg wzrośnie, ale co rychlej odstawić żywiec do punktu skupu.

Skrzyczne otrzyma obszerne schronisko

ZARZĄD Urzędzeń Turystycznych w Bielsku-Białej opracowuje dokumentację techniczną na budowę dośrodku, stylowego schroniska na Skrzyczynie.

Schronisko będzie przystosowane do zwiększonego ruchu turystycznego, w związku z uruchomieniem wyciągu krzyskiego na Skrzyczynie.

Według zapowiedzi, polewa trasy wyciągu, tj. do hali Jaworzyny, będzie oddana jeszcze w bież. roku.

Praca ko w Zakładzie Tekstury w Wadowicach leży na »łopatkach«

RACOWNICY Zakładu Tekstury w Wadowicach skarżą się od pewnego czasu na brak u nich pracy kulturalno-oświatowej.

Zakład Tekstury w Wadowicach posiada wprawdzie własną świetlicę, ale służy ona jedynie do organizowania akademii, zebrań i konferencji. Jest tu także gablotka, nikogo jednak nie może ona zainteresować, gdyż zdjęcia i plansze zmieniane są w niej bardzo rzadko.

Mogliby jeszcze pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach korzystać z biblioteki, która także jest, tylko że... nieczynna, gdyż nie została od tej pory uporządkowana.

Tak więc mimo sprzyjających warunków — robotnicy nie mają tu żadnej rozrywki, nie mogą nawet wypożyczać z biblioteki książek. (ż)

Pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach skarżą się na »łopatkach«

Pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach skarżą się od pewnego czasu na brak u nich pracy kulturalno-oświatowej.

Zakład Tekstury w Wadowicach posiada wprawdzie własną świetlicę, ale służy ona jedynie do organizowania akademii, zebrań i konferencji. Jest tu także gablotka, nikogo jednak nie może ona zainteresować, gdyż zdjęcia i plansze zmieniane są w niej bardzo rzadko.

Mogliby jeszcze pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach korzystać z biblioteki, która także jest, tylko że... nieczynna, gdyż nie została od tej pory uporządkowana.

Tak więc mimo sprzyjających warunków — robotnicy nie mają tu żadnej rozrywki, nie mogą nawet wypożyczać z biblioteki książek. (ż)

Pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach skarżą się na »łopatkach«

Pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach skarżą się od pewnego czasu na brak u nich pracy kulturalno-oświatowej.

Zakład Tekstury w Wadowicach posiada wprawdzie własną świetlicę, ale służy ona jedynie do organizowania akademii, zebrań i konferencji. Jest tu także gablotka, nikogo jednak nie może ona zainteresować, gdyż zdjęcia i plansze zmieniane są w niej bardzo rzadko.

Mogliby jeszcze pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach korzystać z biblioteki, która także jest, tylko że... nieczynna, gdyż nie została od tej pory uporządkowana.

Tak więc mimo sprzyjających warunków — robotnicy nie mają tu żadnej rozrywki, nie mogą nawet wypożyczać z biblioteki książek. (ż)

Pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach skarżą się na »łopatkach«

Pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach skarżą się od pewnego czasu na brak u nich pracy kulturalno-oświatowej.

Zakład Tekstury w Wadowicach posiada wprawdzie własną świetlicę, ale służy ona jedynie do organizowania akademii, zebrań i konferencji. Jest tu także gablotka, nikogo jednak nie może ona zainteresować, gdyż zdjęcia i plansze zmieniane są w niej bardzo rzadko.

Mogliby jeszcze pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach korzystać z biblioteki, która także jest, tylko że... nieczynna, gdyż nie została od tej pory uporządkowana.

Tak więc mimo sprzyjających warunków — robotnicy nie mają tu żadnej rozrywki, nie mogą nawet wypożyczać z biblioteki książek. (ż)

Pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach skarżą się na »łopatkach«

Pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach skarżą się od pewnego czasu na brak u nich pracy kulturalno-oświatowej.

Zakład Tekstury w Wadowicach posiada wprawdzie własną świetlicę, ale służy ona jedynie do organizowania akademii, zebrań i konferencji. Jest tu także gablotka, nikogo jednak nie może ona zainteresować, gdyż zdjęcia i plansze zmieniane są w niej bardzo rzadko.

Mogliby jeszcze pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach korzystać z biblioteki, która także jest, tylko że... nieczynna, gdyż nie została od tej pory uporządkowana.

Tak więc mimo sprzyjających warunków — robotnicy nie mają tu żadnej rozrywki, nie mogą nawet wypożyczać z biblioteki książek. (ż)

Pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach skarżą się na »łopatkach«

Pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach skarżą się od pewnego czasu na brak u nich pracy kulturalno-oświatowej.

Zakład Tekstury w Wadowicach posiada wprawdzie własną świetlicę, ale służy ona jedynie do organizowania akademii, zebrań i konferencji. Jest tu także gablotka, nikogo jednak nie może ona zainteresować, gdyż zdjęcia i plansze zmieniane są w niej bardzo rzadko.

Mogliby jeszcze pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach korzystać z biblioteki, która także jest, tylko że... nieczynna, gdyż nie została od tej pory uporządkowana.

Tak więc mimo sprzyjających warunków — robotnicy nie mają tu żadnej rozrywki, nie mogą nawet wypożyczać z biblioteki książek. (ż)

Pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach skarżą się na »łopatkach«

Pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach skarżą się od pewnego czasu na brak u nich pracy kulturalno-oświatowej.

Zakład Tekstury w Wadowicach posiada wprawdzie własną świetlicę, ale służy ona jedynie do organizowania akademii, zebrań i konferencji. Jest tu także gablotka, nikogo jednak nie może ona zainteresować, gdyż zdjęcia i plansze zmieniane są w niej bardzo rzadko.

Mogliby jeszcze pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach korzystać z biblioteki, która także jest, tylko że... nieczynna, gdyż nie została od tej pory uporządkowana.

Tak więc mimo sprzyjających warunków — robotnicy nie mają tu żadnej rozrywki, nie mogą nawet wypożyczać z biblioteki książek. (ż)

Pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach skarżą się na »łopatkach«

Pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach skarżą się od pewnego czasu na brak u nich pracy kulturalno-oświatowej.

Zakład Tekstury w Wadowicach posiada wprawdzie własną świetlicę, ale służy ona jedynie do organizowania akademii, zebrań i konferencji. Jest tu także gablotka, nikogo jednak nie może ona zainteresować, gdyż zdjęcia i plansze zmieniane są w niej bardzo rzadko.

Mogliby jeszcze pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach korzystać z biblioteki, która także jest, tylko że... nieczynna, gdyż nie została od tej pory uporządkowana.

Tak więc mimo sprzyjających warunków — robotnicy nie mają tu żadnej rozrywki, nie mogą nawet wypożyczać z biblioteki książek. (ż)

Pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach skarżą się na »łopatkach«

Pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach skarżą się od pewnego czasu na brak u nich pracy kulturalno-oświatowej.

Zakład Tekstury w Wadowicach posiada wprawdzie własną świetlicę, ale służy ona jedynie do organizowania akademii, zebrań i konferencji. Jest tu także gablotka, nikogo jednak nie może ona zainteresować, gdyż zdjęcia i plansze zmieniane są w niej bardzo rzadko.

Mogliby jeszcze pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach korzystać z biblioteki, która także jest, tylko że... nieczynna, gdyż nie została od tej pory uporządkowana.

Tak więc mimo sprzyjających warunków — robotnicy nie mają tu żadnej rozrywki, nie mogą nawet wypożyczać z biblioteki książek. (ż)

Pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach skarżą się na »łopatkach«

Pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach skarżą się od pewnego czasu na brak u nich pracy kulturalno-oświatowej.

Zakład Tekstury w Wadowicach posiada wprawdzie własną świetlicę, ale służy ona jedynie do organizowania akademii, zebrań i konferencji. Jest tu także gablotka, nikogo jednak nie może ona zainteresować, gdyż zdjęcia i plansze zmieniane są w niej bardzo rzadko.

Mogliby jeszcze pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach korzystać z biblioteki, która także jest, tylko że... nieczynna, gdyż nie została od tej pory uporządkowana.

Tak więc mimo sprzyjających warunków — robotnicy nie mają tu żadnej rozrywki, nie mogą nawet wypożyczać z biblioteki książek. (ż)

Pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach skarżą się na »łopatkach«

Pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach skarżą się od pewnego czasu na brak u nich pracy kulturalno-oświatowej.

Zakład Tekstury w Wadowicach posiada wprawdzie własną świetlicę, ale służy ona jedynie do organizowania akademii, zebrań i konferencji. Jest tu także gablotka, nikogo jednak nie może ona zainteresować, gdyż zdjęcia i plansze zmieniane są w niej bardzo rzadko.

Mogliby jeszcze pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach korzystać z biblioteki, która także jest, tylko że... nieczynna, gdyż nie została od tej pory uporządkowana.

Tak więc mimo sprzyjających warunków — robotnicy nie mają tu żadnej rozrywki, nie mogą nawet wypożyczać z biblioteki książek. (ż)

Pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach skarżą się na »łopatkach«

Pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach skarżą się od pewnego czasu na brak u nich pracy kulturalno-oświatowej.

Zakład Tekstury w Wadowicach posiada wprawdzie własną świetlicę, ale służy ona jedynie do organizowania akademii, zebrań i konferencji. Jest tu także gablotka, nikogo jednak nie może ona zainteresować, gdyż zdjęcia i plansze zmieniane są w niej bardzo rzadko.

Mogliby jeszcze pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach korzystać z biblioteki, która także jest, tylko że... nieczynna, gdyż nie została od tej pory uporządkowana.

Tak więc mimo sprzyjających warunków — robotnicy nie mają tu żadnej rozrywki, nie mogą nawet wypożyczać z biblioteki książek. (ż)

Pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach skarżą się na »łopatkach«

Pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach skarżą się od pewnego czasu na brak u nich pracy kulturalno-oświatowej.

Zakład Tekstury w Wadowicach posiada wprawdzie własną świetlicę, ale służy ona jedynie do organizowania akademii, zebrań i konferencji. Jest tu także gablotka, nikogo jednak nie może ona zainteresować, gdyż zdjęcia i plansze zmieniane są w niej bardzo rzadko.

Mogliby jeszcze pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach korzystać z biblioteki, która także jest, tylko że... nieczynna, gdyż nie została od tej pory uporządkowana.

Tak więc mimo sprzyjających warunków — robotnicy nie mają tu żadnej rozrywki, nie mogą nawet wypożyczać z biblioteki książek. (ż)

Pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach skarżą się na »łopatkach«

Pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach skarżą się od pewnego czasu na brak u nich pracy kulturalno-oświatowej.

Zakład Tekstury w Wadowicach posiada wprawdzie własną świetlicę, ale służy ona jedynie do organizowania akademii, zebrań i konferencji. Jest tu także gablotka, nikogo jednak nie może ona zainteresować, gdyż zdjęcia i plansze zmieniane są w niej bardzo rzadko.

Mogliby jeszcze pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach korzystać z biblioteki, która także jest, tylko że... nieczynna, gdyż nie została od tej pory uporządkowana.

Tak więc mimo sprzyjających warunków — robotnicy nie mają tu żadnej rozrywki, nie mogą nawet wypożyczać z biblioteki książek. (ż)

Pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach skarżą się na »łopatkach«

Pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach skarżą się od pewnego czasu na brak u nich pracy kulturalno-oświatowej.

Zakład Tekstury w Wadowicach posiada wprawdzie własną świetlicę, ale służy ona jedynie do organizowania akademii, zebrań i konferencji. Jest tu także gablotka, nikogo jednak nie może ona zainteresować, gdyż zdjęcia i plansze zmieniane są w niej bardzo rzadko.

Mogliby jeszcze pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach korzystać z biblioteki, która także jest, tylko że... nieczynna, gdyż nie została od tej pory uporządkowana.

Tak więc mimo sprzyjających warunków — robotnicy nie mają tu żadnej rozrywki, nie mogą nawet wypożyczać z biblioteki książek. (ż)

Pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach skarżą się na »łopatkach«

Pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach skarżą się od pewnego czasu na brak u nich pracy kulturalno-oświatowej.

Zakład Tekstury w Wadowicach posiada wprawdzie własną świetlicę, ale służy ona jedynie do organizowania akademii, zebrań i konferencji. Jest tu także gablotka, nikogo jednak nie może ona zainteresować, gdyż zdjęcia i plansze zmieniane są w niej bardzo rzadko.

Mogliby jeszcze pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach korzystać z biblioteki, która także jest, tylko że... nieczynna, gdyż nie została od tej pory uporządkowana.

Tak więc mimo sprzyjających warunków — robotnicy nie mają tu żadnej rozrywki, nie mogą nawet wypożyczać z biblioteki książek. (ż)

Pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach skarżą się na »łopatkach«

Pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach skarżą się od pewnego czasu na brak u nich pracy kulturalno-oświatowej.

Zakład Tekstury w Wadowicach posiada wprawdzie własną świetlicę, ale służy ona jedynie do organizowania akademii, zebrań i konferencji. Jest tu także gablotka, nikogo jednak nie może ona zainteresować, gdyż zdjęcia i plansze zmieniane są w niej bardzo rzadko.

Mogliby jeszcze pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach korzystać z biblioteki, która także jest, tylko że... nieczynna, gdyż nie została od tej pory uporządkowana.

Tak więc mimo sprzyjających warunków — robotnicy nie mają tu żadnej rozrywki, nie mogą nawet wypożyczać z biblioteki książek. (ż)

Pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach skarżą się na »łopatkach«

Pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach skarżą się od pewnego czasu na brak u nich pracy kulturalno-oświatowej.

Zakład Tekstury w Wadowicach posiada wprawdzie własną świetlicę, ale służy ona jedynie do organizowania akademii, zebrań i konferencji. Jest tu także gablotka, nikogo jednak nie może ona zainteresować, gdyż zdjęcia i plansze zmieniane są w niej bardzo rzadko.

Mogliby jeszcze pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach korzystać z biblioteki, która także jest, tylko że... nieczynna, gdyż nie została od tej pory uporządkowana.

Tak więc mimo sprzyjających warunków — robotnicy nie mają tu żadnej rozrywki, nie mogą nawet wypożyczać z biblioteki książek. (ż)

Pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach skarżą się na »łopatkach«

Pracownicy Zakładu Tekstury w Wadowicach skarżą się od pewnego czasu na brak u nich pracy kultural

Table with dates: MARZEC, 13 Niedziela Krystyny, 14 Poniedziałek Matyldy

CO PODAĆ DZIS NA OBIAD

Zupa z porów. Klops, makaron, buraczki. Racuszki ze śmietaną bitą. Przepis na klops: 30 dkg mięsa wołowego...

Idąc ulicami KRAKOWA

PODWOJNA SZKODA

W PRZEGORZALACH zawalił się mostek, przez który prowadzi droga do zwirnowi. Pociągnięto go za sobą podwojną szkodę...

SWIETLICA... OTWARTA

W SWIETLICY Krakowskich Zakładów Szklarskich nr 2 przy ul. Zabłocie 80 można powiedzieć, że o każdej porze stoi otworem.

LUBI DŁUGO SPAC

WIDOCZNIE dobrze się spisały godzinach rannych kierownicy cukierni „Sportowej” przy pl. Do minikańskim...

Korzystajcie z reklamy KINOWEJ i TRAMWAJOWEJ

INFORMACJE I FACHOWE PORADY W BIURZE OGŁOSZEŃ I REKLAM RSW „PRASA” Kraków, Rynek 46, I p. — tel. 553-40

Halo! Czy pogotowie? Jest wypadek ataku serca

Wysyłamy po chorego helikopter!

Halo! Na ulicy człowiek upadł pod samochód już jedzie na miejsce wypadku ambulans chirurgiczny

Ambulans i helikoptery otrzyma krakowskie pogotowie w planie 5-letnim a już w kwietniu br. — stację radiotelefoniczną

W NOWYM, wykończonym niedawno budynku znajduje się pokój dyspozytora. Na biurku stoi nieduża skrzynka: ultra-krótkofalowa stacja radiotelefoniczna.

Ukonstytuował się Zarząd LK „Stare Miasto”

Pisaliśmy przed kilku dniami o konferencji, na której 166 delegatów dokonało wyboru Zarządu Ligi Kobiet najmłodszej w Krakowie dzielnicy — Stare Miasto.

PO KILKUNASTU minutach, z aparatu płyną pospieszne słowa: — Dyspozytor? Tu karetka nr 5.

Jesteśmy na Gontynie. Atak serca. Pierwsza pomoc już udzielona, chory czuje się znacznie lepiej. Co robicie dalej?

SALA OPERACYJNA NA KOLACH

JAK TO się mówi, „wypadki chodzą po ludziach”. Wyobraźmy sobie więc, że wypadek zdarzył się np. na skrzyżowaniu dwóch ulic: samochód wjechał na turmanke, woźnica jest ranny.

HELIKOPTERY

G DZIES w woj. krakowskim, chociażby w Krynicy, zdarzył się bardzo poważny wypadek: uraz czaszki lub kręgosłupa. O przewiezieniu chorego do Krakowa samolotem nie może być mowy.

FANTAZJA I RZECZYWIŚCIE

POMYSŁEC warto. I o ultra-krótkofalowej stacji radiotelefonicznej, i o ruchomym ambulansie chirurgicznym i wreszcie o helikopterach. Bo ich jeszcze nie ma; pozwoliliśmy sobie na fantazję.

Fantazja ta jednak nie jest daleka od rzeczywistości. Oto, co mówi na ten temat dyrektor Woj. Stacji Pogotowia Ratunkowego, dr Jerzy Patkowski:

— Już w najbliższym miesiącu, bo w kwietniu, Krakowskie Pogotowie Ratunkowe otrzyma w Warszawie, dla celów doświadczalnych, prototyp ultra-krótkofalowej stacji radiotelefonicznej, przy której pomocy nasz dyspozytor będzie mógł kierować „na odległość” znajdującą się w mieście karetką.

— Woj. Rada Narodowa, uchwałą z lutego br., postanowiła wystąpić do Ministerstwa Zdrowia z wnioskiem o zbudowanie w Krakowie nowoczesnego gmachu Stacji Pogotowia Ratunkowego.

— I jeszcze jedno: ilość karettek pogotowia, obsługujących Kraków. Nową Huć i Wieliczkę jest standardycznie mała. Prowadzimy obecnie intensywne starania o zwiększenie ich taboru.

CZEKAMY więc na radiotelefoniczną stację, ruchome ambulansy, helikoptery i odpowiednią ilość karettek. (ov)

»Bohater z romansu«



KRONIKA KRAKOWA

KOLO zakładowe Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego Inżynierów i Techników — Mechaników Polskich — przy Politechnice Krakowskiej organizuje, przy współudziale Zakładu Techniki Ciepłej Politechniki, 2-tygodniowy kurs podstawowy dla pracowników, obsługujących urządzenia chłodnicze.

Liczba uczestników kursu jest ograniczona. Zgłoszenia należy skierować do Oddziału NOT, Kraków, ul. Surazewska 28 do 31 marca br.

Zamiejscowij uczestnicy kursu otrzymają zakwaterowanie. (w)

Dział naukowo-oświatowy Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu zorganizował nową wystawę oświatową. Przy pomocy ciekawie opracowanych planów, wystawa ilustruje rozwój muzealnictwa w Polsce Ludowej.

Planse wystawowe umieszczone zostały w gmachu Prezydium Woj. Rady Narodowej, gdzie można je też oglądać. (b)

Po długiej przerwie, ukazały się znów w handlu grzałki produkcji krajowej.

Grzałki chętnie używane są nie tylko w gospodarstwie domowym, ale również na wycieczkach.

Redaguje Kolegium. Redakcja: Kraków, Wiśna 2, II p. Administracja RSW „Prasa”, ul. Wiśna 2, II p., tel. 558-82. Biuro Ogłoszeń: Kraków, Rynek Główny 46, tel. 553-40. Telefon: redaktor naczelny i sekretariat 246-78, dział miejski 546-34, dział terenowy 219-48, łączności z Czytelnikami: 542-58 (w godz. 10-17), dział sportowy, Pilkarz — Wielopole I IV p., tel. 543-58, Zam. 619. B-6-3262

CO GDZIE KIEDY

TEATRY

NIEDZIELA Słowackiego — godz. 14 „Rigoletto”, godz. 19,15 „Kaukaskie kredowe koło”.

Stary (duża sala) — godz. 15 „Ich czworo”, godz. 19,15 „Ruy Blas”. Poezji — godz. 11 „Poezje Wisławy Szymborskiej”.

Młodego Widza — godz. 12,30 „Romantyczny”. Groteska — godz. 11 „Awantura w Pacynkowej”, godz. 17 „Tajemnica czarnego jeziora”.

Estrada Satyryczna — godz. 16 „Wesołe porachunki”, godz. 19,30 „Ręce do góry”. Nurt — godz. 19 „Grzech”.

PONIEDZIALEK Słowackiego — godz. 19,15 „Rigoletto”. Stary (duża sala) — nieczynny.

Poezji — godz. 19,15 „Intryga i miłość”.

Młodego Widza — godz. 19,15 „Romantyczny”. Groteska — godz. 11 „Tajemnica czarnego jeziora”, godz. 15,17 „Awantura w Pacynkowej”.

Estrada Satyryczna (mała sala Starożytności) — godz. 19,30 „Wesołe porachunki”. Nurt — nieczynny.

KINA

NIEDZIELA I PONIEDZIALEK Apollo — „Aleko” godz. 16, 18, „Upiór na sprzedaż” i impreza estradowa godz. 20.

Ulecha — godz. 16,30, 19,30 „Cena strachu” (I i II cz.) Poniedziałek: godz. 16, 18, 20,15 „Wesołe gwiazdy”. Wanda — Skarby sultana” godz. 14, 16, 18, 20,15 Poniedziałek: godz. 16, 18, 20,15 „Skarby sultana”.

Wolność — „Przygoda w tande” 13, 20, Poniedziałek: godz. 13, 16, 18, 20 „Sierpniowa niedziela”. Warszawa — „Krzysztof Kolumb” — Poniedziałek: godz. 15,45, 18, 20,15 „Cyrkownicy”.

Sztuka — „Paloma” — 16, 18, 20,15. Młoda Gwardia — „Plomienne serce” godz. 15,30, 17,30, 19,30.

Program dla dzieci — godz. 15 i 16. Chemik — godz. 15, 17 i 19 „Ostatni Mohikanin”. Poniedziałek: godz. 19 „Maciwoły z VII b.”.

Zwłazkowiec — „Witaj, słoniu” — godz. 19, Poniedziałek: godz. 19 „W malini”.

WYSTAWY

Palac Sztuki — wystawy indywidualne. Wystawa historii Wawelu — wloki, stropy, czwartki godz. 9-14,30, piątki godz. 12 — 18.

Muzeum Inżynierów (pl. Wolności 1) — „Sztuka w stroju ludowym”. Wystawa w domu Szulayskich (pl. Szecepański 9).

Muzeum Historyczne miasta Krakowa (ul. św. Jana 12). Muzeum Archeologiczne przy PAN (ul. św. Jana) — „Zbiory archeologiczne”.

Oddział Muzeum Narodowego (ul. Smoleńsk 9) — „Sztuka Dalekiego Wschodu”. Galeria w Sukiennicach — „Norblin a rzeczywistość polska na przełomie XVIII i XIX wieku”.

SARP (Jana 11) — wystawa prac architektonicznych A. Szysko — Bohusza.

DYŻURY

Pogotowia Ratunkowego — ul. Siemiradzkiego 1. Telefon: 222-22, 594-16 i 211-12 udziela pomocy we wszystkich nagłych wypadkach i nagłych zachorowaniach oraz w przypadkach połączonych.

Ambulatorium Pogotowia czynne test całą dobę. Rynek Główny 42. Długa 4, Rakowicka 12, Krakowska 1, pl. Inwalidów 7, Rynek Podgórski 9, Senatorska 5, Grzegorzka 9.

SZPITALI

DZIAŁ CHIRURGICZNY Niedziela: II Klinika Chirurgiczna. Poniedziałek: Oddział Szpitał Męski im. Narutowicza (Prądnicka 37).

DZIAŁ POŁOŻNICZY Niedziela: Klinika Położnictwa i Chorób Kobiecych AM. Poniedziałek: III Oddział Ginekologiczno-Położniczy PSK.

Ładne zabawki dla dzieci przygotowują krakowskie wytwórnie

NOWE rodzaje zabawek dla dzieci przygotowują dwie wytwórnie Krakowskich Zakładów Przemysłu Terenowego. Wytwórnia „Indja” przystępuje już do produkcji gumowych laleczek, a wytwórnia „Krezoil” dostarczy w najbliższym czasie pierwszą partię różnokolorowych miniaturowych miseczek, filiżanek, talerzyków i łyżeczek z poloplastu. (1)

Ci kierowcy prowadzili pojazdy w stanie nietrzeźwym

Następujący kierowcy, którzy w stanie nietrzeźwym prowadzili pojazdy mechaniczne i w związku z tym spowodowali katastrofy uliczne, pozwoleni zostali — orzeczeniem Kolegium Orzekającego Karno-Administracyjnego — prawa prowadzenia pojazdów: Stanisław Wróbel, zam. przy ul. Kasztelańskiej 35, utracił prawo jazdy na zawsze; nie będą mogli wykonywać zawodu szofera: przez okres 3 lat — Mieczysław Tekeleak, zam. Kurniki 6; przez okres jednego roku — Stefan Łuczko, zam. Pychowicka 2; Daniel Talung, zam. Pod Fortem 13; Edward Erazmus, zam. Grzegorzka 63; Bolesław Nauka, zam. Prażmowa 27 i Marian Tatała, zam. Brzozowa 4.

Za prowadzenie pojazdów mechanicznych w stanie nietrzeźwym odebrano prawo jazdy na okres 6 miesięcy kilkunastu innym kierowcom.

Gdy po 50 kg marchwi trzeba iść na koniec miasta

DWUKROTNIE przesuwaliśmy termin redakcyjnej nady, bo nie mogliśmy kupić radioodbiorników na nagrody dla naszych korespondentów. Nie dlatego, że aparatów nie było, nie mogliśmy po prostu za nie zapłacić. Potrzebna była kwota 1.600 zł, a nasz Wydział Finansowy nie mógł dać gotówki, sklep znów nie mógł przyjąć wpłaty ani przelewem, ani drogą inkasa, bo prowadził sprzedaż tylko dla konsumenta indywidualnego.

Jeden aparat kupiliśmy, wprowadzić nie bardzo „legalnie”, ale był. NIEMNIEJSZE kłopoty były z zakupieniem innych nagród, jak to czki i portfel. Kupiliśmy je przepisowo w centrali, ale znów operacja finansowa (płatność przelewem) trwała aż 5 dni. Niewiele brakowało, a nie zdążylibyśmy odebrać nagród na czas. Dwie osoby z redakcji oddelegowane były przez parę dni na sprawy zakupu nagród. A sprawy, przynajmniej, były tym razem mocno skomplikowane...

teriałów tych nie ma. Przeszkoda są tu, jakoby, nowe przepisy o dokonywaniu płatności i spłaty dla instytucji.

We wszystkich listach powtarzały się te same terminy: konsument zbiorowy, konsument indywidualny, płatność gotówką, przelewem, limit bankowy, a kończyły się z reguły posępnym akordem: „nie możemy normalnie pracować”.

KIEROWNIK stołówki przedszkola skarży się, że od 1 stycznia nie może przygotować bez „zgrzytów” najprostszego obiadu. Bank wyznaczył limit dla wydatków gotówkowych dla stołówki szkolnej w wysokości 2.000 zł miesięcznie, co równa się mniej więcej sumie wydatkowanej w ciągu jednego dnia, a dla przedszkola — 250 zł. Pozostają wpłaty drogą inkasa lub przelewem, co np. w Centrali Miesnej jest niemożliwe do wykonania, bo nigdy nie wiadomo naprzód jaki będzie gatunek mięsa i w jakiej cenie w danym dniu. A tymczasem mięso potrzebne jest na obiad już.

Kłopoty są też z jarzynami, mięskiem, pieczywem. Po parę kilogramów marchwi trzeba udać się do centrali, położonej akurat na drugim krańcu miasta, bo konsument zbiorowy może tylko zapłacić w placówkach wyznaczonych przez Wydział Handlu Woj. RN. Można byłoby

ostatecznie kupić w pobliskim PSS, ale gotówka wyczerpana, Bank więc nie zwolni, a sklep nie da rachunku. Byłoby trudności z zakiszeniem — odpada!

Technikum nie może kupić części naprawczych (sprawa awaryjna — potrzebne natychmiast), bo sklep MHD, wyznaczony dla konsumentów zbiorowych, części takich nie posiada, a drugi sklep, który je posiada sprzedaje tylko konsumentowi indywidualnemu...

MPRB nie mogło zakupić w końcu litego niezbędnych gazów do spawania, bo gotówka dawno była już wyczerpana. Materiał potrzebny był natychmiast, a — nim dokonano operacji przelewowej — gazów w centrali nie było. Towarów zatrzymywano nie wolno.

Przykłady (takie można by mnożyć w nieskończoność).

CÓŻ TO za nowe przepisy, które tak utrudniają ludziom życie i normalne funkcjonowanie różnych placówek? W Wydziale Handlu Woj. RN zapoznaliśmy się z rozporządzeniem Ministra Handlu Wewnętrznego z dnia 23.X.54 r., w sprawie prowadzenia sprzedaży przez placówki handlu detalicznego dla konsumentów zbiorowych. Rozporządzenie weszło w życie jeszcze w październiku ub. roku, ale dopiero — w zestawieniu z no-

wymi przepisami Ministra Finansów z 23 grudnia 1954 r. o dokonywaniu przez instytucje wpłat — nabrało szczególnej ości. I Wydział Handlu zaspinywany jest interwencjami od różnych instytucji, a przede wszystkim od podległych mu placówek handlowych, że obroty sklepów — przez skierowanie konsumenta zbiorowego wprost do centrali, czy też specjalnie wyznaczonych dla tych celów punktów — są poważnie zagrożone.

A przecież wykonanie planu to sprawa premii pieniężnej dla pracowników.

— Nigdy jeszcze — mówi kierownik Wydziału Handlu — sklepy detaliczne nie były się tak o konsumenta zbiorowego, który jest łatwiejszy w obsłudze, bo od razu kupuje większą ilość towarów. A to przecież niezgodne z istotą handlu uspołecznionego, który na szczeblu detalicznym ma służyć indywidualnemu odbiorcy i zaspokajać jego potrzeby, ilez było skarg i zażaleń właśnie od przeciętnych odbiorców prywatnych, tzw. konsumentów indywidualnych, że intendenci stołówek i przedszkola zabrali z mieczkami większą ilość mleka, a bezkarny w kolejce odebrał z kwitkiem, bo przedszkole X zakupiła w PDT 100 m chłodni-

ka, a dla klienta, który chciał kupić tylko 2 metry tegoż chłodnika, zabrakło...

WYTWORZYŁA się niezdrów sytuacja pedkuywania przez konsumenta zbiorowego towarów przeznaczonych do konsumpcji indywidualnej i nawet pewnego uprzywilejowania go w stosunku do prywatnego odbiorcy.

Oba rozporządzenia, o których wyżej mowa, mające na celu odwrócić sytuację na rynku pieniężnym z jednej strony, a ochronę interesów konsumenta indywidualnego z drugiej strony — są w założeniu ewym jak najbardziej słusne. Cożają one owo uprzywilejowanie konsumenta zbiorowego, ale — jak widać z powyższych przykładow — stwarzają dla niego poważne trudności w normalnym zapotrzebowaniu się.

Trudności te winny rozwiązać dodatkowe przepisy interpretujące. Centrali i placówki, wyznaczające do obsługi konsumenta zbiorowego, winny być w szczególności i bog. to zaopatrzone, a sieć tych punktów rozmieszczona tak, aby zakupienie 50 kg marchwi dla stołówki, czy przedszkola przestało być przedmiotem dalekiej wyprawy, a koszty jej przewiezienia nie godziły w naczelne hasło: w obniżkę kosztów własnych.

WANDA SZYSKOWSKA

Głos ma trener Walter

## Drużyny krakowskie przed sezonem piłkarskim

**SPORY** o piłkarzy dobiegają końca — rozstrzyga je sekcja piłki nożnej GKFF. Kierownictwa kół sportowych porządkują kartoteki. Odchodzących skreślają przybyłych wpisują, planują, przedstawiają, słowem montują drużyny.

**KRAKOWSKIE** zespoły pierwszoligowe były w ubiegłym roku w defensywie. Ogniwo (obecnie Sparta-Cracovia) zepchnięto z pola bitwy. Gwardia jakoś się utrzymała, Włókniarz szturmowo zdobył opuszczone okopy Ogniwa. W przerwie między jednym a drugim sezonem, przygotowane są do kontrataku na utracone pozycje. Drużyny krakowskie w wywiadach prasowych przyrzekają wskrzesić tradycje kolebki piłkarstwa polskiego. Na to zresztą czekają wszyscy sportowcy Krakowa.

### WŁOKNIARZ DOBRZE PRZYGOTOWANY

**WŁOKNIARZ** — Garbarnia pod wodzą Kuchynki wyruszy do tegorocznych spotkań ligowych dobrze przygotowany kondycyjnie. Liryczny oboz zrobił swoje. Zawodnicy z przykłądną pinioscią podchodzą do zajęć, bumelanatów nie było i jestem przekonany, że po powrocie z obozu nadal solidnie trenują, zresztą wyniki towarzyskich spotkań są tego potwierdzeniem.

W ubiegłym roku cała opinia sportowa Krakowa była jednego zdania: „Garburek” z meczu na mecz graja lepiej. Było to tak długo, aż nie zaczęto im „grozić” wejście do ligi. Fatalny mecz ze Stacją Sosnowiec, do którego zawodnicy podeszli zbyt pewni siebie, a nawet lekceważąco — zrobił swoje. Podczas meczu nie byli w stanie skupić się i opanować. Przewaga ich była raczej czynna w rodzaju rozpaczliwego wysiłku, w którego efekt sami nie wierzili. Następne mecze to gra nerwowi. Włókniarz wykazał bardzo słabą odporność psychiczną i to spowodowało, że gra ich przypominała formę z 1953 roku, kiedy wleki się w ogonek tabeli.

W tym roku doświadczenia ubiegłego sezonu powinny wydać właściwe owoce. Jestem pewien, że trener Kuchynka, mając już zdysceplinowaną drużynę nie tylko utrzyma dotychczasowy stan posiadania, ale pojedzie dalej i stworzy dojrą kolektiw.

Ala jest jeden problem. Jak już wspominałem, Włókniarz przejawiał słabą odporność nerwową. Jeżeli podejść do pierwszych spotkań ligowych odpowiednio psychicznie nastawieni, to później nie będą „kopciuszkami” rozgrywek. Pamiętajcie zatem chłopcy, pierwsze mecze to kapitał, który będzie się później mocno procentował. Pierwsze wygrane mecze dadzą Wam pewność siebie i pozwolą zastosować w grze to wszystko, czegoście się już nauczyli i czego nauczy Was trener Kuchynka. A nauczycy może wiele. W pamięć wafajcie mu, jak utuliście mnie.

Wzmocnienie jakiegoś domalą drużyna w osobie Piątka, to wiele. Bezdziesięciu zawodnik, pochający się na pole karne przeciwnika. Pożycy się jednak same skłonności do gry słowej lub z upodobaniem tylko parnerem. Siła uderzeniowa ataku musi być w równej mierze rozłożona na całą piątkę.

### W OBOZIE GWARDZISTOW

**GWARDIA** ma ambicje odegrania większej roli w rozgrywkach niż w ubiegłym roku, który był dla niej przykry. Trenerzy Graczy i Skotarczyński zgrupowali swych wychowanków w Jeleniej Górze, dbając w dużej mierze o kondycję zawodników, czyli pracując nad tym, czego brak było niektórym piłkarzom. Kondycję dla

Szczurka, kondycję dla Flanka, Mordarskiego, Kotaby, Gamaja i innych. Zdobyte te kondycje nie będzie tak trudno, ale znacznie trudniej utrzymać. Nie wystarczy bowiem dobre chęci trenerów, ale muszą o nią troszczyć się sami zawodnicy. Odpowiednie podejście do treningów, które są gwarancją dobrej formy piłkarza, ambicje, racjonalne odżywianie oraz sportowy tryb życia, otwierają każdemu zawodnikowi drogę do kondycji.

Nie wątpimy, że kierownictwo Gwardii potrafi zabezpieczyć dobre warunki — reszta należy do zawodników.

Na podstawie obserwacji zeszlonoocznych rozgrywek, stwierdzić trzeba, że „gwardziści” grają w zwolnionym tempie i o ile przejście z defensywy do ofensywy jest nawet czasem szybkie, o tyle im bliżej bramki przeciwnika tym bardziej szybkość maleje. Błąd ten należy usunąć. Jeśli przy dobrej kondycji będą i szybkie akcje, to pozostanie jeszcze popracować nad skutecznością. Utało się powiedzenie, że „jak Morero nie strzeli, to nikt nie strzeli”. Trochę w tym prawdy, a trochę przesady. Może i sami napastnicy Gwardii ulegli tej sugestii, bo jakoś nie chcą brać odpowiedzialności za strzał, szukając albo 100 procentowej pozycji, albo... Mordarskiego. I ten błąd należy usunąć. A więc najbliższe zadanie bojowe „gwardzistów” to kondycja, szybkość akcji i ich skuteczność. Jasne jest, że szkolenie techniczne nie można odstawiać na bok. Nie jest ono bowiem (podobnie, jak i w innych drużynach) wystarczające. Szczególnie rzuca się w oczy nieumiejętność panowania nad piłką w ruchu.

**Wy Włókniarze i Wy Gwardziści** czekają na Wasze pierwsze mecze. Czekają na Wasze pierwsze starty liczni entuzjastki piłkarstwa: jedną z obawą drużdy z ufnością. Już pierwszym meczem ligowym obalicie uczucia pierwszych a wzmocnienie drugich.

### CRACOVIA POWINNA AWANSOWAC

**W DRUGIEJ** lidze podobnie, jak w roku ubiegłym tak i obecnie nieśposob przewidzieć faworytów. Siły są bardzo wyrównane i każdy punkt, każda bramka będą na wagę złota. Sparta, — Cracovia w meczach przygotowawczych (za wyjątkiem ostatniego spotkania) wypadła wcale dobrze. Mimo ubytku Pajora i Kaszuby spartanie zmontowali niezły skąd i z ufnością w swe siły wyruszą w długą drogę w kierunku pierwszej ligi. A na drodze będzie tłok, toteż nie wolno lekceważyć żadnego konkurenta. Umiejętnie należy rozłożyć siły, poparcie nie słomianym zapalem przedsezonowym, ale wytrwałością i solidną pracą. Zarząd koła stara się otworzyć swe drzwi dla utalentowanych zawodników z innych klubów (Opoka, Marz), którzy na podnóżcu niewątpliwie swe kwalifikacje. Jest to słuszne, czego dowodem są tacy przybysze, jak Kasprzyk, Gołab, Kojasa, Strojny, Ostrowski. W tym kierunku dla piłkarstwa krakowskiego.

Największą bolączką Sparty była zawsze indolencja strzałowa napastników. Pierwsze mecze treningowe przyniosły im upragnione bramki. Można wreszcie napastnicy „rozkrecać się” i strzelając celnie wystrelają pierwszą ligę, biorąc przykład z kolegów z roku 1936, którzy po uczes-

nim spadku z ligi weszli z powrotem do niej, zdobywając w następnym roku tytuł mistrzowski. Mówią żartobliwie w Krakowie, że mając Zela z tego trenera, stałowe nerwy, granitową wolę — piłkarze Cracovii dadzą sobie radę. Liczą zresztą na to zresze kibiców.

### TRUDNE ZADANIE CWKS

**NAJMLODSZA** latości piłkarska w Krakowie, to reaktywowany klub wojskowy — CWKS Kraków. Nie będzie mógł już walczyć o utrzymanie zdobyte w 1953 roku pozycje (wicemistrz ligi), ale piąć się musi do wrot pierwszej ligi w walkach z druż. gólgowcami. Zadanie to będzie dla nich cięższe, niż dla całej czołówki drugoligowej, bo znów upłynie dużo czasu, zanim drużyna zgra się i skonsoliduje. W międzyczasie można spróbować punkty, których już później nie da się odrobić. Toteż niełatwe zadanie czeka trenera Stasińskiego, który do czasu meji rekonwalescencji będzie prowadził drużynę. Oparcie się ma ona według planów kierownictwa w pewnym stopniu na zawodnikach, którzy doprowadzili drużynę do wicemistrzostwa. Uzupełniają ją zawodnicy odbywający służbę wojskową.

Klub, który teraz strukturalnie jest klubem cywilno-wojskowym, stara się będzie oprzeć na materiale stałym, którego zaplecze będą w przyszłości przeważnie własni juniorzy.

Równocześnie utalentowani piłkarze odbywający czynną służbę wojskową będą odczuli szczególniejszą opiekę, aby powracając kiedyś do swych klubów byli wartościowymi piłkarzami swych zespołów, czego klasycznym przykładem była sosnowiecka Stal.

ARTUR WALTER

## III ligi piłkarskiej nie będzie

**KOMUNIKAT** sekcji piłki nożnej GKFF z dnia 7.III br. zawiera wiadomość, która z pewnością napisze wiele „złej krwi” działaczom. Oto jej treść: „Zgodnie z decyzją kierownictwa GKFF, prezydium sekcji piłki nożnej GKFF podaje, że wprowadzenie w życie uchwały Krajowej Konferencji Aktywu Piłkarskiego z dn. 13 stycznia br. w sprawie utworzenia III ligi centralnej w 1956 r. zostało przesunięte na termin późniejszy”. Krótko i węzłowo!

**POMYSŁ** zorganizowania III ligi, który zrodził się wśród członków Komisji Sportowej sekcji np. GKFF niewątpliwie nie był zbyt szczęśliwy. Przeciwnemu wniósł wypowiedzieli się na naradzie przedstawiciele Krakowa, Stalino-grodu i bodajże Szczecina. Argumenty tych działaczy były najzupełniej przekonujące.

1 Nowy twór organizacyjny będzie zbyt kosztowny dla zainteresowanych klubów, gdyż przejadzą z jednego krańca Polski na drugi, pochłoną poważne sumy pieniędzy.

2 Przejazdy drużyn spoza Krakowa i Śląska na teren tych okręgów nie będą atrakcyjne dla tamtejszych zwolenników piłki nożnej, a więc trudno liczyć na komplet na trybunach, tym samym na jakies poważniejsze wpływy z tych imprez.

3 Obecny poziom piłki nożnej w kraju, nie daje żadnych realnych przesłanek dla stworzenia dodatkowych rozgrywek ligowych.

## Dziś zawody narciarskie w Myślenicach

**SPARTA** Myślenice organizuje dziś tj. 13 bm. masowe zawody narciarskie, z udziałem zawodników myślenickich, zakopińskich i nowotarskich.

O godz. 10 odbędzie się biegi, a o 12 konkurs skoków na nowowyprowadzonej skoczni. Wezmą w nich udział m. in. uczestnicy ostatnich mistrzostw Polski, rozgrywanych w ub. tygodniu w Zakopanem.

## 170 lekkoatletów będzie trenować w Spale

W połowie kwietnia br. 170 czołowych naszych lekkoatletów rozpocznie wspólny trening w Spale. Zawodniczk i zawodnicy będą szlifować swą formę pod okiem najlepszych trenerów Szelesta, Mulaka, Gieruty, Moronczyka, Kozubka i innych.

## Na chwilę przed gwizdkiem sędziego

## Dziś pierwsze mecze mistrzowskie ligi wojewódzkiej

**WCZESNIEJ** niż w poprzednich latach rozpoczyna rozgrywki krakowska liga wojewódzka. Jest to jednakże konieczne, gdyż w mistrzowskich spotkaniach weźmie udział większa niż dotychczas ilość drużyn, a mianowicie 15 zespołów.

Oprócz zeszlonoocznej mistrza na szcze Województwa Kolejarze Prokocim i dalszych zespołów odgrywających od wielu lat poważną rolę w rozgrywkach ligowych tj. Włókniarza Andrychów, Włókniarza Chelmek, Sparty KZPS czy Stali Żywiec, w szeregach trzecioligowców zobaczymy również takie drużyny jak Stal Huta im. Lenina, Sparte Biezanów, Kolejarza Nowy Sącz i Unię Borek. Ponadto w mieście trzech zespołów, które w roku ubiegłym opuściły szereg ligi wojewódzkiej tj. Unii Oświęcim, Unii Kraków i Stali Chrzanów, awansowały trzy najlepsze drużyny klasy A: Unia Tarnów, Sparta Bronowice i Stal Tarnów. „Piętnasiek” krakowskich trzecioligowców uzupełniają trzy dalsze zes-



Walerij Wątróbka ma głos

## Koklusz

**Z** B żone mam sportówkę, nie potrzebuje tu specjalnie nadmienić Szanowne czytelnicy dobrze o tem wiecie, że Gienia każdym jednym sportem nalogowo się interesuje, czy to będzie Wyciąg Pokoju, czy boks, czy też międzynarodowe muzyczne zawody juniorków o nagrodę im. Chopina, w świeżo obudowanej Filharmonii warszawskiej.

To tyż dotąd mnie głowę suszyła, aż się postaraliśmy o bileta na przedostatni dzień drugiego etapu tej ciekawej, jak się to mówi, dyscypliny sportowej Z dużą trudnością ich do stałem w tak zwanej drodze wymiany towarowej za cztery miejsca do Paladium na „Krzysztofa Kolumba”, tego co to jako na twardo wynalazi i niechający Amerykie odkrył.

Filharmonia jak filharmonia, odremontowana prawidłowo, ale tylko w środku, bo wejście ma takie wiejące jak do „Delkalesów”. Dawniej wcho dzito się po schodach frontowych z kandelabramy od Jasnej ulicy, teraz wejście jest z boku, troszkie tak od kuchni, ale to może dlatego, żeby się publika zanadto na koncercie nie pchała, bo i tak nie można biletów nastarczyć.

Za to w środku — można powiedzieć — Cepellia! Marmury, nerony, dywany — luksus.

Jakżeśmy z Gienia usiedli na swoich miejscach zdwilo nasz troszkie, że aż sześć fortepianów na scenie figuruje. Myśleliśmy na razie, że zawody są drużynowe, czyli że każda jedna narodowości sześciu juniorków wystawia. Na górze siedzą sędziowie z zegarkami i notują czas w jakim która drużyna poszczególny kawałek nieobsczyka Chopina odśpiewa. Tylko nie wiedzieliśmy, co będzie z zabobnem marszem, czy nie wyjdzie czasem jak polka galopka.

Ala sie pokazało, że każdy jeden młodziak zapycha samodzielnie a fortepian dobrać sobie może podług wzrostu. Właściwie różnica jest tylko w krzesłkach. Wyższy siada na wyższym, niższy ma sie rozumiem na niższym. Cały konkurs polega na wytrzymałości publiki i sędziów, bo wszystkie młodziaki grają na duży złoty medal i nikt nie jest w stanie się polapać, który lepiej muzyka jest taka więcej przepiękna tylko, że ciut ciut jednostajna. Taki na przykład marsz zabobny jak go sie słyszy pierwszy raz podoba sie szalenie — za trzecim już nie tak bawi. Mile widziane są krótsze kawałki, przy długich publika dostaje niemożebnego kaszlu. Zaczyna jedna osoba, a za nią wszystkie dawaj kastać jak owce.

Właśnie kolo nasz siedział taki przedownik — to sie troche uciszelo, z miejsca zaczął sie dusić, a cała sala za nim: Zgniewał mnie w koncju i mówie:

— Coś pan tu przyszedł na koklusz chorować, czy jak? Nerowo pan nie wtrzymujecie? Każden sie męczy. Każden był wolat „Cichą wodę”, ale raz przyszedł pan do lokalu, to prowadź sie pan jakoś.

Na razie przycichł, ale po chwili znowu zaczął sie zanosić. Musiałem sie podnieść i wyprowadzić go za koi nierz, bo utrudniał i Warszawa w oczach zagranicy na cztery łopatki rozkładal. Reszta sie podobnie z miejsca uciszyla.

Po mojemu na tego rodzaju zawodow powinno sie wpuszczać wyłącznie publikie odróżniającej „Sonata B-moll” od „Maryniki” i to po uprzednim przepświetleniu płuc. WIECH

## DOKĄD dzis PÓJDIEMY?

### PILKA NOŻNA

Godz. 10 — Boisko Unii przy ul. Diella: Sparta Wrocław — Start Zwierzyniec (Old boye) — (o Puchar Polski).

Godz. 11.30. — Boisko Gwardii: Górnik Zabrze — Gwardia Kraków — (o Puchar Polski).

Godz. 14.30. — Boisko Włókniarza przy ul. Barskiej: Unia Chorzw — Włókniarz Kraków — (o Puchar Polski).

### LIGA WOJEWÓDZKA

Godz. 14. — Boisko tren. Gwardii Stal Huta im. Lenina — Unia Tarnów.

Godz. 14. — Boisko w Biezanowie: Sparta Biezanów — Włókniarz Andrychów.

Godz. 11. Boisko Stali KZWME: Stal KZWME — Sparta KZPS.

Godz. 14. Boisko w Czżynach: LZS Czżyny — Sparta Bronowice.

Godz. 14. — Boisko w Borku: Unia Borek — Kolejarz Prokocim.

### KOSZYKÓWKA

Godz. 11. — Sala WKFF przy ul. Manifestu Lipcowego: Gwardia Poznań — CWKS Kraków. (Spotkanie drużyn żeńskich o mistrzostwo I ligi).

Godz. 18. — Sala WKFF przy ul. Manifestu Lipcowego: Gwardia Gdańsk — Sparta Kraków. (Spotkanie drużyn męskich o mistrzostwo II ligi).

### TENIS STOIWOY

Godz. 17. — Sala przy ul. Bocheńskiej 4: Start Łódź — Sparta Kraków (o mistrzostwo I ligi).

### ZAPASY

Godz. 18. Hala Gwardii: Gwardia Kraków — Górnik Stalinoogród (o mistrzostwo I ligi).

## Skoczek norweski Barhaugen zwycięża w CSR

Na międzynarodowych zawodach narciarskich rozgrywanych w Czechosłowacji zakończył się otwarty konkurs skoków.

Zwycięstwem odniósł skoczek norweski Barhaugen uzyskując notę 343,5 (68, 72,5 i 72 m) przed mistrzem Finlandii Latteenem nota 336,5. Następne miejsca zajęli: 3. Rian (Norwegia), 4. Glass (NRD), 5. Remsa (CSR), 6. Vasut (CSR).

Roześmiane, blyszczące oczy, skupiły się na Juliuszu. Olechnowicz siedział z boku przy karcie i kieliszku. Na dźwięk swego imienia drgnął jak zbudzony z drzemki.

— Wiadomol — mruknął ktoś z głębi. — Klasa robotnicza! Nasz Juliusz to klasa!

— Jaka klasa? — zapiszczał Donat. — Burżuazja to klasa, obszarnicy to klasa, bo mają jakiś interes zony trzymać się kupy, razem bronić swoich fabryk, majątków i banków. A oni? — Szerokim gestem wskazał Juliusza. — Każdy z tych ludzi patrzy, żeby dalej od biedy z nędzą, a tu ich na się chcecie zatrzymać, klasę z nich zrobić? To jest właśnie komunizm! Juliusz! — przysnął się do Olechnowicza razem z krzesłem. — Chcesz być robotnikiem jak twój ojciec czy inżynierem?

Juliusz spojrzal pobłaźliwie, poklawał Kicińskiemu palcem przed nosem i zamruczał:

— Mądrzys się i mądrzys, fruwasz myślami to tu to tam... Ty lotny jesteś Donat. Masz taką lotność jak diasek pustyni, wszystko zamulisz, zamacisz, w głowie ciemno, a w zębach piach, tylko by człowiek piul i piul...

Ucichło troche, spojrzania wlepione w Juliusza błysnęły rozumniej, ale na krótko. Od drzwi wiodących do przyległego pokoju rozległo się donośno:

— Dobry wieczór!

To Aniela Kicińska wyszła do gości. Zaszurały buty podbiegających młodzieńców, przywitalna wrzawa długo nie cicha. Goście stłoczyli się przy Anieli, sypali komplementami, chwaliłi co się dało, suknie ze złotej lamy, blask obnażonych ramion, połyskiwość smolstych włosów upiętych jak koński ogon, profil bardziej grecki niż zwykły. Informowali Anielę o najnowszych zdarzeniach:

— Zbyszcz zgnął w Tatrach!

— Porucznik Grot-Zumowski zabił się wczoraj w nocy, kartę moja droga...

— Odżywłowski, starsuszek, pono konający... Aniela o wszystkim już wiedziała,

JAN ROJEWSKI

## Tajemnica

— No to wpadnij do mnie jutro! — zawołała Olga. — Pogadamy o tych smiertiach... Ale, ale — dorzuciła — Twierdzą-kiewiczówna wyłała sja za atletę!

— Cwierciakiewiczówna... — Aniela poklawała głową. — No, ona by się za każdego wystrzeżila z armaty.

— Na własne oczy widziałam, obrączka ślubna u niego jak kółko od kluczy, na dwa metry wysoki.

— Biedactwo... — skrzywiła się Aniela. — Ona myśli, że atletę wszystko mają proporcjonalne.

Zabawa na dobre zaczęła się dopiero po przybyciu narzeczonego Anieli. Panna Kicińska poznała swojego wybrańca po sposobie dzwonięcia. Uciszyła towarzystwo i uroczystie oznajmiła:

— Za chwilę kochani, poznacie mojego Zbysia. Zapraszam was wszystkich na ślub, w przyszłą niedzielę do Chmielowej Poblębia do przedpokoju, brzęknęło tam ostrogami, po chwili Aniela wróciła, oglądając się za siebie.

W otwartych drzwiach stanął rotmistrz szwoleżerów.

— Jaksza Bykowski! — krzyknął Juliusz.

— Dobry wieczór! Widzę, że mnie państwo znacie, choć mam zaszczyt pierwszy raz. Rotmistrz Jaksza-Bykowski rączki całuje...

Schyłony, z ręką wyciągniętą, obcałował rotmistrz dionie paniom i głęboko zaglądał w oczy mężczyznom, zwierając ze stuktem obcasy. Oczy-Bykowskiego szklily się, wojskowy trzy-

mał się zbyt sztywno, jak na trzeźwego. Dłoń Juliusza przytrzymał dłużej i szepnął mu w samo ucho:

— Skąd pan mnie zna?

Juliusz zbliżył usta do ucha szwoleżera:

— Od Próżniaków...

Obejmowali się, kołysząc się miarowo dla utrzymania równowagi.

— Nikomu, Nikomu ani słowa — prosił rotmistrz. — Błagam...

— Trzeba zapłacić... bbezwarunkowo...

— Zaraz po ślubie... na weselu... mmmam plan...

Nalano wódkę. Jaksza-Bykowski pocałował Juliusza w oba policzki i kołysząc chwilę bezwładnie opuszczonymi ramionami, zawołał:

— Płyniemy! — wziął kieliszek, trącił nim o inne wzniesione kieliszki, brzęknął ostrogami, zadarił głowę i krzyknął. — Cześć!

Kieliszek przechylili się nad rozwartymi ustami. I popłynęli. Pomeszalo się wszystko. Tańczono już potem po jeźdzeniu, po rozlewiskach kawy, a pełne butelki wódki wciąż wskakiwały na stół, nie wiedzieć skąd.

Aż, gdzieś nad ranem, gdy wyrzucano już puste syfony przez okno na ulicę, wskoczyła na stół panna młoda Aniela Kicińska.

Z dzikim krzykiem zadariła głowę, odpięła gdzieś guzik i suknie ze złotej lamy opadła z niej do stóp. Całkiem naga, tupala złotym pantofelkiem o stół, w takt akordów wybijanych rytmicznie na fortepianie. Grający walił w klawisze jak oszalały. Na stole podrygiwała reszta zastawy i z brzękiem stoczyła się na podłogę.

Jasny świt wstał nad pobojowiskiem. Rotmistrz Jaksza-Bykowski tkwił w fotelu, sztywny, szklany, jak litrowa butla wódki.

Teresa zjawiała się w drzwiach i westchnęła:

— Ten naręczony to już od paniłki nie ucieknie...

Po tygodniu, w niedzielę, odbył się ślub w Chmielowie. O ślubie młodej dziewczynki z Chmielowa chłopcy opowiadają jeszcze dzisiaj. Starosta postawił wtedy na nogi ludność całego powiatu.

(54)

(D.c.n.)